Ner 260. Kraków, 11 Listopada — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 listopada.

Reorganizacya marynarki była przedmiotem ożywionej dyskusyi na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej austryackiej delegacyi. Baron Sterneck rozwinął w szerokiem roztoczeniu cały swój projekt, a z tego fachowego i szczegółowo umotywowanego sprawozdania wypływało, że celem rzeczonej reorganizacyi nie jest przeprowadzenie kosztownego, na wielką skalę podjętego rozwoju marynarki, lecz dążenie do przekształcenia jej takiego, aby mogła skutecznie bronić wybrzeży, i przeszkodzić nagłemu opanowaniu Adryatyckiego morza przez ewentualnego nieprzyjaciela. *Exposé* komendanta marynarki wywrzeć miało wogóle dobre wrażenie, a tylko jeden delegat H a u s n e r dość stanowczo polemizował z wywodami wiceadmirała.

Powołując się na zapewnienie trwałego pokoju przez Cesarza, i na pokojowe oświadczenia Kalnokiego, zaznaczające także przyjazny stosunek do Włoch, wyraził Hausner zdziwienie, że budżet marynarki nie odpowiada tym pokojowym zapewnieniom. Na cele marynarki żąda się na r. 1885 podwyższenia wydatków o 1,305.000 złr., co atoli inwolwuje dalsze powiększenie o 7,700.000 zlr., a mianowicie na to, aby stworzyć system odporny, który jednak każdej chwili przejść może w zaczepny. O konieczności podobnego systemu nie mówiono nic w roku ubiegłym, chociaż wówczas groziło niebezpieczeństwo wojny, a teraz po gwarancyi pokoju, zapewnionej w Skierniewicach, żąda się z takim pośpiechem i w takiej ilości budowania statków torpedowych, jak gdyby jutro zaatakować miano Polę. Hausner porównywał następnie rozwój wybrzeży, liczbę wielkich portów handlowych i siłę marynarki handlowej wielkich mocarstw z liczbą ich statków torpedowych, i wysnuł wniosek, że wybrzeża i handel Austryi, są względnie lepiej zabezpieczone od Włoch. Opierając się na zapewnieniach pokojowych, wyrażonych w mowie tronowej i w *exposé* ministra spraw zagranicznych, nie widzi Hausner potrzeby tak znacznych wydatków na marynarkę, i z tego powodu proponuje wykreślenie kwoty 330,000 złr., a tem samem odroczenie budowy okrętu torpedowego, tudzież skreślenie 490,000 złr., wskutek czego mianoby utworzyć tylko cztery statki torpedowe zamiast projektowanych dziesięciu.

Mowcy następni Hübner, Hohenwarth, Dumba i Rieger, wyrażali się sympatycznie o projektach Sternecka, polemizowali z poglądami Hausnera, i wykazywali potrzebę wzmocnienia marynarki, poczem Hausner zastrzegł się, iż przemawiał wyłącznie tylko we własnem imieniu, a *Presse* dodaje, iż po zamknięciu posiedzenia kilku galicyjskich delegatów w prywatnej rozmowie oświadczyło, że się nie zgadzają z rozwiniętemi przez Hausnera poglądami.

Budap. Corr. donosi, że ustawa o prezydyum kuryi uzyskała już Najwyższą sankcyę. Czy z wejściem w życie tej ustawy, nastąpi natychmiast nominacya najwyższego trybunału, rzecz dotąd niepostanowiona. Przed rozpoczęciem atoli merytorycznych obrad sejmowych, zostanie Paweł Sennyey zamianowany *Judex Curiae*. O nominacyi tej, równie jak o każdej nominacyi banderyjnego pana, zostaną zawiadomione obie Izby sejmu węgierskiego. Na jednem z najpierwszych posiedzeń Izby wyższej będzie odczytany Najwyższy reskrypt o przyjęciu dymisyi byłego prezydenta Izby wyższej Władysława Szögyenyi'ego i o nominacyi Sennyey'a prezydentem Izby wyższej.

Sekretarzem stanu w ministerstwie honwedów, został mianowany poseł Dezydery Gromon.

Okólnik węgierskiego ministra oświecenia Treforta do wyższych władz szkolnych wzywa je, aby zwracały szczególniejszą uwagę na naukę niemieckiego języka w szkołach średnich.

O wyborach ściślejszych do parlamentu niemieckiego w okręgu wschowskim księstwa poznańskiego nie było do chwili, kiedy niedzielne dzienniki poznańskie opuszczały prasę, dokładnej wiadomości; o rezultacie głosowania we wszystkich okręgach gminnych, z tego, co już było wiadomem wnosić można było, że landrat Reinbaben będzie miał około 500 głosów więcej od naszego kandydata p. Stanisława Chłapowskiego. Zdaje się, że nie wszyscy katolicy niemieccy głosowali za kandydatem polskim.

Z Prus Zachodnich niema dotąd wiadomości, w Bydgoszczy odbędzie się wybór ściślejszy między p. Adolfem Koczorowskim a kandydatem niemieckim dopiero 14 b. m.

Jednocześnie odbywają się w księstwie poznańskiem wybory do Sejmu prowincyonalnego i do Rady miasta Poznania.

W wyborach ściślejszych, które się w Niemczech w dniach 6 i 7 b. m. odbyły, utrzymało się aż 6 socyalistów, w Berlinie zaszedł nawet fakt senzacyjny, że stronnictwa rządowe wspierały ich przeciw kandydatom stronnictwa wolnomyślnych. Z dalszych stron wybory dotąd niewiadome. W ciągu tygodnia odbywać się jeszcze będą dalsze wybory ściślejsze.

Zaciętą polemikę przeciw przypuszczeniu ks. Cumberlanda do tronu brunświckiego rozpoczęły współcześnie dwa pisma odbierające z góry natchnienia: *Grenzboten* i berlińskie *Politische Nachrichten*. Ten atak nagły kohort rządowych w chwili, kiedy przycichłego już sporu ze strony Welfów nikt nie odnawia, daje do myślenia, a niektóre dzienniki domyślają się, że musi być w tej chwili wywieranym jakiś nacisk na Cesarza ze strony zwolenników legitymizmu, bądź przez monarchów spokrewnionych z księciem Cumberland, bądź przez niektórych książąt w skład rzeszy niemieckiej wchodzących. Że ze strony zwolenników „legitymizmu“ wywiera się nacisk, wynika z kilku ustępów pomienionej polemiki. *Pol. Nachrichten* mówią: „Wartoby było żeby nawet hipotetyczne przypuszczenia o możności osadzenia ks. Cumberlanda na tronie brunświckim znikły już raz z dyskusyi publicznej;“ *Grenzboten* zaś odzywają się w następujący sposób: „Ks. Bismark nie przyjmie nawet takiego Welfa, któryby skruchę okazywał i pokutę obiecywał, bo byłoby to przeciw interesom Prus i Rzeszy niemieckiej. Bezpieczeństwo państwa ma dla kanclerza znaczenie najwyższego prawa, wobec którego na taki legitymizm, który państwo osłabia i na niebezpieczeństwo naraża, zważać nie można. Mąż ten, przedewszystkiem praktyczny, woli że *Roy* Welfów siedzieć będzie gdzie za granicą, zamiast żeby go z odziedziczonemi milionami wpuścić w mury fortecy Rzeszy; zważywszy to, można bez obawy zawodu przepowiedzieć, że syn Jerzego V, przed tym porankiem, w którym mu ma wzejść słońce od zachodu w kształcie herbu hanowerskiego z białym koniem, na tronie brunświckim nie zasiądzie“.

Konferencyę berlińską ma zagaić sam Cesarz powitaniem zebranych na nią posłów zagranicznych, poczem obrady odbywać się będą pod przewodnictwem ks. Bismarka w gmachu kanclerskim.

Parlament niemiecki ma zagaić Cesarz osobiście i wyrazić podobno w mowie tronowej zadowolenie, że się żywioły umiarkowane zaczynają skupiać około rządu. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze zatwierdzenia, szczególnie z tego powodu, że wybory jeszcze nie ukończone i zachodzi wielkie pytanie, czy żywioły te zgromadzą się w dostatecznej liczbie. Wieść ta zdaje się być puszczoną w obieg tendencyjnie, aby wzmianką o zainteresowaniu się Cesarza rezultatem wyborów wpłynąć na niedokonane dotąd wybory, iżby we wskazanym duchu wypadły.

Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Paryża, że układy z Chinami są rzeczywiście w toku. Francya zrzeka się wynagrodzenia kosztów wojennych, żąda tylko, aby Chińczycy opuścili cały Tonkin w przepisanym czasie, a dopóki Francuzi nie ubezpieczą punktów strategicznych na północy Tonkinu, zatrzyma w zastawie wyspę Formozę. Instrukcye zawierające te warunki posłano posłowi francuskiemu Patenotre, który się miał bezzwłocznie udać do Szanghai i zjechać się tam z Li-Hung-Czangiem i jednym z członków Tsung-li Yamenu.

Mimo rokowań, posiłki odchodzą jednak do Tonkinu, a komisya tonkińska wniesie uchwalenie stósownych kredytów, w przekonaniu, że Chińczycy wtenczas dopiero ulegną, skoro ujrzą, że się Francya i przed ewentualnością wojny nie cofa.

Ustawa wprowadzająca sposób wybierania senatorów francuskich, musi, ponieważ w senacie z wspomnianą już poprawką Lenoëla przyjętą została, wrócić znów do Izby deputowanych, a że tam żądać zapewne będą, aby w wyborze 75 senatorów nie sam senat, ale i Izba deputowanych brała udział, uchwalenie ustawy przewlecze się tak długo, że nowe wybory, których termin się zbliża, odbyć się będą musiały na podstawie obowiązującej dziś ustawy.

Zdaje się, że wzgląd na zyskanie czasu i przewleczenie praktycznych skutków nowej ustawy, wpłynął niemało na sposób, w jaki sobie w senacie postąpiono. W komisyi rozbierano tylko wniosek rządowy, czyniąc nad nim jedynie krytyczne uwagi. Komisya wniosła więc o przyjęcie go w brzmieniu przez rząd sformułowanem. W czasie dość długich rozpraw ogólnych w pierwszem czytaniu nie proponowano także zmian żadnych i uchwalono przejście do drugiego czytania. Dzienniki liberalne francuskie i zagraniczne rozpisywały się już w artykułach wstępnych o uległości senatu, niestawiającej przyjęciu ustawy żadnej zapory, aż tu raptem przy paragrafie kto ma wybierać, wystąpił Lenoël z swoją poprawką, którą senat po krótkiej dyskusyi przyjął znaczną większością głosów i odesłał całą ustawę do komisyi, aby brzmienie jej stosownie do tej poprawki przerobiła.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył Fitzmaurice, że tylko urządzenie żeglugi na rzece Kongo będzie przedmiotem obrad konferencyi berlińskiej, o żegludze zaś na rzece Niger o tyle tylko będzie wzmianka, o ile zasady wolnego handlu i wolnej żeglugi do wszystkich rzek międzynarodowych zastósowane być mają.

Jak donoszą z Kairu do *Pol. Cor.* spoglądają w kołach tamtejszych politycznych z większem nieco zaufaniem w przyszłość. Zaufanie to obudziły oświadczenia lorda Northbrooka w ostatnich dniach pobytu jego w Egipcie. Z oświadczeń tych wnoszą, że rząd po spełnieniu misyi Northbrooka poczyni Europie takie propozycye, które będzie mogła przyjąć, a że je poczyni, wnoszą ztąd, że sam je gabinetom państw europejskich zapowiedział. Propozycye te mają być oparte na sprawozdaniu Northbrooka, a w Kairze spodziewają się, że Northbrook zda je w sposób bezstronny.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, że z Petersburga nadszedł rozkaz, aby termin brania do wojska studentów wydalonych z uniwersytetu kijowskiego odroczyć do Nowego Roku. Tym, którzy przed upływem tego terminu uzyskają na nowo wpis do grona uczniów uniwersytetu, mają być zachowane uwzględnienia co do służby wojskowej ustawami przepisane.

O ile z rezultatu prawyborów sądzić można, wybranym będzie prezydentem Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki kandydat stronnictwa demokratycznego Cleveland.

I.

Zasady prawa międzynarodowego, chociaż w teoryi przez wielu znakomitych uczonych świetnie już rozwijane bywały, zdziałały jednak dotąd mało jeszcze w kierunku wytworzenia pozytywnego prawa międzynarodowego, do któregoby się, jako do obowiązującego, odwoływać można. Tak nazwany koncert europejski jest jedyną gwarancyą kilku zasad pozytywnego prawa międzynarodowego, opartych na szczupłej liczbie traktatów w tym kierunku zawartych, a i ten koncert, nietylko grywa na niezawsze dobrze nastrojonych instrumentach, ale nadto sfera jego działania rozciąga się tylko na zakres europejskich stosunków i zrosłą już z niemi kwestyę wschodnią, a tam, gdzie się kończą granice tego zakresu, panuje dotąd, jak w czasie pierwszych okresów rozwoju dziejowego życia ludzkości, wyłącznie prawo mocniejszego, zabiegliwszego i zręczniejszego w działaniu, niekrępowane żadnemi zasadami międzynarodowego prawa.

Do zakresu tego, nieogarniętego jeszcze żadną prawie zasadą prawa międzynarodowego, należą nieomal wszystkie stosunki kolonialne państw europejskich. Prawo mocniejszego, dokonywane tu bywało w różnych epokach przez różne silniejsze potęgi morskie, nietylko bardzo arbitralnie, ale często z arogancyą przechodzącą wszelką miarę. Przypadkowe wylądowanie, chociażby w czasach dawno zapomnianych, wywieszenie bandery, chociażby zaraz na drugi dzień przez plemiona miejscowe w kawałki podartej, ogłoszenie, że ziemie między takiemi a takiemi stopniami szerokości i długości geograficznej uważa to a to mocarstwo za swoje, miały nabywać odrazu znaczenia niewzruszenie nabytej własności.

W kołach, które sprawy te najbliżej interesowały, oglądano się od dawna za sposobem uchylenia arbitralności tego rodzaju i panowało w nich powszechne uczucie, że ten, kto zrobi pierwszy krok ku ustaleniu tych luźnych stosunków i ku ujęciu ich w karby jakiej takiej reguły między-narodowo uznanej, zasłuży się dobrze sprawie szerokiego ogółu społeczeństwa.

W świecie handlowym szczególnie, wyczekiwano od dawna koalicyi słabszych potęg morskich, przeciw pognębiającej arbitralności silniejszych. Ze stosunków, jakie dziś w Europie panują, wynikło, że podjęła się tego zadania nie morska potęga, ale kontynentalna, a podjęła je tak zręcznie, że znaczną część potęg morskich umiała sobie zjednać na sprzymierzeńców w tej sprawie.

Zainicyonowana przez ks. Bismarka konferencya berlińska obudza przez to szczególnie nadzieję zdziałania dużo w kierunku ustalenia zasad międzynarodowych w stosunkach kolonialnych, że nie nadaje zadaniu swemu zbyt szerokiego zakresu, w którym spotkaćby się mogła z nieprzezwyciężonemi drażliwościami. Z całego szerokiego zakresu zasad prawa międzynarodowego, inicyator konferencyi wybrał tylko te, które najnaglejszego potrzebują załatwienia, a są przytem tego rodzaju, że je oddawna nietylko teorya prawa międzynarodowego uznała za słuszne, ale nawet mocarstwa, przeciw którym teraz są zwrócone, propagowały je same wtenczas, kiedy wyłącznie ich samolubnym interesom służyć miały.

Hasło wolnego handlu, niegdyś tak głośno przez Anglię we własnym propagowane interesie, ma się dziś stać podstawą jednego z najdrażliwszych punktów programu konferencyi, punktu tyczącego się uregulowania żeglugi na tych rzekach afrykańskich, których porzecza należą do kilku właścicieli i przez to jako międzynarodowe uznane być muszą.

Program konferencyi, o ile w ogólniejszych zarysach dziś już jest wiadomym, składa się z dwóch punktów kardynalnych: uregulowania stosunków żeglugi na dwóch głównych rzekach zachodniego wybrzeża afrykańskiego, na rzece Kongo i na rzece Niger, i ustanowienia jako powszechnie obowiązujących tych formalności, których dopełnienie będzie na przyszłość potrzebnem, aby okupacyę ziem do żadnego z państw europejskich jeszcze nienależących, uważać można za prawnie dokonaną.

Co do wolnej żeglugi na rzekach Kongo i Niger, mają być w myśl inicyatora konferencyi zastósowane te zasady, które zarysowane w ubocznych aktach kongresu wiedeńskiego, stały się później normą uregulowania stosunków żeglugi na Dunaju.

W sprawie ustalenia zaś formalności do zajęcia na własność ziemi, dotąd do żadnego z uznanych państw nienależącej, ks. Bismark będzie chciał zapewne zastósować te zasady, na mocy których sam pierwsze kolonie niemieckie dotąd zakładał, i na mocy których powstały też posiadłości Stowarzyszenia afrykańskiego nad rzeką Kongo, tudzież posiadłości zyskane nad tą rzeką przez p. Brazzę, działającego w interesie Francyi. Powstały one zaś po największej części w taki sposób, że przedsiębiorstwa prywatne zakładały najpierw w miejscach niezajętych faktycznie przez żadne z mocarstw, stacye handlowe, nabywały potem grunta od plemion miejscowych, a od panujących nad niemi władzców ich prawa

---

TRYPTYK

w kaplicy książąt Czartoryskich

w katedrze krakowskiej.

Dziwnie obojętnie przyjęła publiczność nasza nowego gościa w katedrze na Wawelu. Parę miesięcy temu, jak w kaplicy książąt Czartoryskich pomieszczono piękny rzeźbiony tryptyk, skończone dzieło sztuki w duchu średniowiecznym. Nie spodziewaliśmy się tłumów, któreby go przyszły ciekawie oglądać; ale mielibyśmy prawo wymagać, aby w mieście interesującem się sztuką, takich spraw milczeniem nie pomijano. Rzetelna miłość piękna objawia się zarówno uwielbieniem dla współczesnej sztuki, jak poszanowaniem i czcią dla niej z przeszłości. A tryptyk nasz ma tyle praw do uczuć naszych, jako pamiątka lepszych czasów, wracająca z tułaczki do świątyni tej samej, której ozdobą była przed blisko czterystu laty — dowód miłości pamiątek narodowych w skrzętnem ich ratowaniu przez właściciela znakomitych zbiorów, owoc usiłowań dzisiejszej umiejętności w odgadywaniu pierwotnej myśli dzieła sztuki, którego strzępy tylko pozostały, oraz źródło wiedzy dla badacza historyi sztuki, czem ona o tę porę była w Polsce, że wszystkie względy słusznie dopominają się kilku słów przynajmniej w dzienniku miejscowym. Skorzy do krytyki każdej restauracyi pomników, nie dajmy zapomnieć tej, która sądów niepochlebnych nie wydaje, a była trudniejszą od innych.

Tryptyk kaplicy książąt Czartoryskich jest wskrzeszoną starożytnością, bo zachowane reszty z początku XVI go wieku dały mu podstawę. Któżby przypuszczał, że to wdzięczne harmonijne dzieło z tą świetną a spokojną polichromią powstało z kilkunastu połupanych tablatur rzeźbionych oddalonego wiejskiego kościoła w Rudawie pod Krzeszowicami? Pamiętamy dobrze rozmieszczone bezładnie na zewnątrz kościoła u ścian presbiteryum te obdarte ze złoceń kawałki rzeźb, wyglądające jak szmaty rozwieszone na płocie, które deszcz smagał bez litości, liżąc powierzchnię, zima pokrywała lodami i śniegiem, a wiatr roznosił drzazgi po świecie. Reszty starego tryptyku dogorywały w miejscu, gdzie je miłosierdzie dla reszt piękna może bezwiednie złożyło.

Tu od czasu do czasu westchnął za niemi znawca i zanotował, jak prof. Łepkowski w swych kartkach z podróży, tu doczekały się dobrodzieja w osobie księcia Władysława Czartoryskiego, który nie zwątpił w odrodzenie dzieła. Dziś te deski są główną ozdobą tryptyku na Wawelu. Chrystus Pan na krzyżu i król Jan Olbracht, klęczący u stóp Jego w otoczeniu świętych postaci, stanowiące rzeźbę okrągłą środka szafy i tablice płaskorzeźbione na skrzydłach ze scenami męki Chrystusowej, rzeźby tak wyraziste, a błyszczące złotem i barwami, to owe wydarte przygodom karty królewskiego dzieła, ubrane godnie w majestat architektonicznego piękna, zasługą architekta restauratora dzieła.

Zgrzeszylibyśmy wielce, gdybyśmy chcieli przeceniać zachowane rzeźby i dawać im znaczenie wysokiego artystycznego utworu. Noszą one na sobie piętno miejscowe w nieco krótkich proporcyach figur, w pełnem oddaniu dramatyczności i dosadnych a szlachetnych ruchach postaci — ale subtelności tam braknie. Przynoszą dowód, jak tradycya wielkiego dzieła Stwosza w kościele N. Panny Maryi, ustawionego w końcu XVgo wieku, przechodzi w pokolenie cechowej sztuki krakowskiej, jak skoro spotykamy tu naśladownictwo, a nawet wierne kopie scen Maryackiego ołtarza. — Klęcząca postać królewska, tak podobna do tej na nagrobku Olbrachta w kaplicy w katedrze, nie pozostawia wątpliwości, że skromny rzeźbiarz początku XVI wieku jego tu chciał przedstawić. Nie do kościołka w Rudawie robił on dzieło swe i mieścił króla na obrazie, bo zanotowały inwentarze kościoła katedralnego, że taki właśnie tryptyk ukrzyżowanego Zbawcy stał obok grobu Olbrachta w kaplicy, która szczodrobliwością jego matki królowej Elżbiety stanęła, i przypuszczać się nam godzi, że on to, wyrzucony z katedry w XVIII w., dostał się do wiejskiego kościołka w Rudawie. Jak długo on gościł we wnętrzu kościołka, tego nie wiemy, ale wypędziło go niezawodnie zniszczenie przez starość; stolarszczyznę zbutwiałą spalono, rzeźby luźne poprzybijano w tyle kościoła na zewnątrz; tradycya o tryptyku królewskim zginęła na miejscu.

Jeżeli trzeba było niemałej odwagi, aby z reszt pozostałych wydobyć rzeźbę nanowo przez wzmocnienie spróchniałych części, dopełnienie stylowe, a przedewszystkiem położenie nowych gruntów, złoceń i koloryzacyi odpowiedniej — to jednak drobna to sprawa wobec zadania utworzenia z luźnych tych kawałków dzieła architektonicznego, jakiem ma być tryptyk. O zasłudze tych, którzy przeprowadzili restauracyę rzeźb, donosiliśmy przed laty; dziś niech nam wolno będzie zastanowić się nad tem ważniejszem i koronującem przedsięwzięcie zadaniem. Autorem tryptyku jest p. Sławomir Odrzywolski, profesor akademii technicznej, on bowiem projektował ujęcie w całość rzeźb starożytnych i kierował wykonaniem ołtarzyka. Dawno nie spotkaliśmy się z dziełem lepiej pomyślanem, a uwzględniającem styl rzeźb i obyczaj średniowieczny w taki sposób, iż słusznie wziąćby można całość za rzecz pozostałą z przeszłości w stanie nienaruszonym. Wiem, jak przesada w pochwałach szkodzi dziełu i jego autorowi, i nie myślę przeceniać zasługi, gdzie jej niema; ale słuszność inaczej twierdzić mi nie pozwala. Widzę w naszym tryptyku takie harmonijne zastósowanie wymiarów szafy głównej do skrzydeł, których wysokości tablatury same dać nie mogły; takie wdzięczne górne ukoronowanie ornamentacyą, a przedewszystkiem stworzenie całej sylwety tryptyku i podniesienie go ponad kamienną mensę, pełną smaku predellą, że nie wolno nieuznać w tem zasługi wielkiej architekta. Pan Odrzywolski słusznie obrał styl końcowego gotycyzmu dla obramienia i ozdoby górnej, ale, zachowując niejednę właściwość miejscowej architektury początku XVI wieku, umiał pogodzić z tradycyami wielkiej sztuki, zaznaczając jasno główne części tryptyku, silnemi a bogatemi motywami gzymsów i ornamentacyi. Jakże szczęśliwem jest rozwiązanie obramienia głównej szafy w tych drewnianych kolumenkach, a tak dowcipnie wywiązujących łuki, godzące się ze staremi arkadkami tła głównego; niemniej cały górny motyw, zasadzający się na wprowadzeniu bogatych fiali, a tak strzępionych żabkami, godnie zachowuje i moment epoki i charakter materyału. Wdzięczna ta koronka, strzępata mocno, a jednak w taki rytm porządku wprowadzona zakreśloną architekturą, dopełnia znakomicie dzieło rzeźbiarza początku XVI wieku. Wobec tak szlachetnego nastrojenia całości, dziecinną nam się nieco wydaje koronka arkadek pozioma, rozdzielająca skrzydła rzeźby. Za to ornamentacya górna u skrzydeł i też predelli nic nie pozostawiają do życzenia. — Mensa kamienna doskonale się przedstawia swemi skromnemi, a jednak pełnemi powagi motywami i stanowi wdzięczną, jasną podstawę całego dzieła.

O polichromii możemy powiedzieć, że udała się artyście, bo rzecz ta trudna niezawsze pomimo całej wiedzy dobrze wypaść może. Wykonanie szczegółów staranne przynosi zaszczyt pracownikom. Rzeźbę ornamentacyjną w drzewie wykonał p. Brzostowski, znany restaurator tryptyka w kościele św. Floryana. Złocił tryptyk p. Bogacki Ludwik, a roboty kamieniarskie wyszły z pracowni p. Edwarda Stehlika.

Prawdziwie powinszować możemy Krakowowi, że zyskał dzieło nowe, którem zwiększa się liczba pięknych zabytków sztuki średniowiecznej tego miasta, cieszyć się i ze zdolności architekta restauratora i miejscowych rękodzielników, a pragnąć, aby Bóg zesłał więcej takich miłośników dawnej naszej sztuki, jakim jest tutaj czcigodny właściciel zbiorów przy starej Floryańskiej bramie.

W. Łuszczkiewicz.

JOHANN II.

Jestto potentat najulubieńszy, mający najwięcej poddanych. Słuchają oni niewolniczo, ale z zapałem każdego jego skinienia. Jestto dynastya z Bożej łaski, ale nie jest starożytną i niebawem wygaśnie. Mocarz ten nie rozporządza berlińskim gadzinowym funduszem, ma jednak na swoje zawołanie wszystkie bez wyjątku dzienniki; one go sławią na wyścigi, bo muszą być echem uczuć całego poddanego ludu. A jednak, ktoby przeczytał tuzin fejletonów wiedeńskich w oktawie jubileuszu 40 letniego panowania J o h a n n a II - S t r a u s s a, zgorszyłby się ich jałową szablonowością, brakiem istotnej treści. Jestto objaw naturalny, jestto zwierciadło tego usposobienia powierzchownego u wiedeńskiego ludku, który cieszy się chwilą bieżącą, który przepada za oszołomieniem, ale się ani na wczoraj nie ogląda, ani o jutrze nie myśli. Lud ten, o ile jeszcze pozostał sobą, stworzony też jest na fanatycznego poddanego Straussa, na wyznawcę walca, — lubo władztwo walca nie zna granic. Grają, słuchają, tańczą walca wszędzie, w Paryżu i w Londynie zarówno, jak w Ameryce, w Syberyi i między murzynami. — Żadna podobno muzyka, żaden utwór sztuki nie stał się w tak krótkim czasie tak powszechnie popularnym, rozweselającym, porywającym, jak ta melodya w $^3/_4$ taktu. Przecież nigdzie nie odgrywa ona takiej roli, jak tam, gdzie się urodziła, w Wiedniu. Walc, to życie wiedeńskie; jak Makart tylko w Wiedniu mógł wyróść na czarodzieja barw, ich przepychu, rozmaitości, ich zmysłowej ponęty, bez głębszego etycznego i psychologicznego podkładu, — tak Straussa walce szumią się, pienią, śpiewają, wrą, szaleją, są przelotną rozkoszą, wirem, są istotą usposobienia prawdziwego wiedeńskiego ludu, *der echten Weaner*.

W krajach, gdzie panuje herbata, panuje też

zwierzchnicze, w końcu zaś poddawały się pod protekcyą rządu ojczystego swego kraju, lub jak Stowarzyszenie afrykańskie, starają się o uznanie ich niezależnej samoistności.

Działanie Stowarzyszenia afrykańskiego dało pierwotnie impuls tym sprawom, któremi się konferencya ma zająć, — a losy jego będą właściwą osią, około której krążyć będą jej obrady. Dlatego podamy najpierw bliższe szczegóły o genezie tego Stowarzyszenia, a zwrócimy się następnie do tych spraw spornych, które dotąd utrudniały zebranie się konferencyi, i poprzednio na drodze dyplomatycznej załatwione być musiały.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 listopada.

(§§) Wśród danych stosunków cały Sejm, a za nim i kraj uważa pewnie załatwienie budżetu na r. 1885 podwyższeniem dodatku krajowego tylko o 3 centy przy równoczesnem zaciągnięciu pożyczki w sumie 320.000 złr. (120.000 złr. na budowę koszar, a 200.000 złr. na wspomożenie gospodarzy powodzią tegoroczną dotkniętych), za najszczęśliwsze rozwiązanie. Nie należy jednak niczem wzbudzać w kraju mniemania, jakoby takie załatwienie budżetu stanowiło już jego unormowanie na długi szereg lat, lub chociażby tylko na lata najbliższe. Dopóki nie ustali się wydatność jednego centa dodatków krajowych tak, żeby z końcem roku budżetowego różnica między preliminowanym a rzeczywistym dochodem z dodatków nie przenosiła małej stosunkowo kwoty np. 20—30.000 złr., dotąd możliwe są dalsze takie niespodzianki niedoborowe, jakie zaskoczyły nas już dwa razy w r. 1880 i w roku zeszłym. Jak zaś daleko jeszcze do takiego ustalenia się wydatności jednego centa dodatków krajowych, na to dostarcza cyfrowego dowodu najświeższy już dwukrotnie przezemnie na tem miejscu przytoczony zeszyt wiadomości statystycznych, wydany przez krajowe biuro statystyczne.

Z wyjaśnień zawartych w tym zeszycie ważnym jest szczególnie ustęp o podatku gruntowym. Nowy wymiar podatku gruntowego i spowodowane tem zachwianie dotychczasowej rachuby budżetowej przytacza się u nas ciągle, jako fakt objaśniający dostatecznie wszystkie zawody i niedobory, a chociaż mało kto ma jasne wyobrażenie o cyfrowem znaczeniu zmiany podatkowej, mimo to chętnie polega na tem tłumaczeniu, aby tylko zapomnieć o kłopocie.

Przedewszystkiem pamiętać należy o tem, że zmiana podatku gruntowego nie weszła jeszcze w okres, w którym wszelka niespodzianka byłaby już absolutnie wykluczoną. Jeszcze bowiem przebyć trzeba następstwa rachunkowe sprostowania kwot podatkowych, przypisanych prowizorycznie do poboru w latach 1881—2, a to na podstawie wyniku reklamacyj. Niepodobna dziś przewidzieć, jakie rezultaty wyda to sprostowanie dla skarbu państwa i jakie potem w nieuniknionej konsekwencyi zmiany zajdą w przypisanych dodatkach krajowych. Być może, że wszystko to skończy się dobrze, lub że będzie obojętnem, ale także i zły skutek nie jest wykluczony. Jeżeli tę kwestyę wątpliwą pozostawiamy w zawieszeniu, nie zapominając jednak o niej, aby potem nie doznać przykrej niespodzianki, to o dalszym stosunku wzrastania podatku gruntowego, a z nim także dodatków krajowych, można już podać wcale dokładne informacye. W r. 1880 t. j. w ostatnim roku dawnego wymiaru, ogólna należytość skarbu państwa z podatku gruntowego wynosiła w kraju naszym 4,613.346 złr. W roku 1881 należytość wynosiła 4,269.857 złr., a w r. 1882 4,277.269 złr. Były to dwa lata prowizorycznego wymiaru, po którym w r. 1883 nastąpił nowy wymiar na stanowczych podstawach z kwotą 4,456.666 złr. Stanowczy nowy wymiar przyniósł mniej, niż dawny wymiar dlatego, że według ustawy z r. 1881, ulgi wypływające z nowego stanu rzeczy weszły zaraz w zastosowanie, kiedy natomiast nadwyżki wypadające z nowego wymiaru zostały rozłożone na 10 lat (po $^1/_{10}$ corocznie). Porównywając ogólną kwotę przypadającą skarbowi państwa z nowego wymiaru podatku gruntowego (5,558.841 złr.) z należytością podatku gruntowego za r. 1883 (4,456.666 złr.), otrzymamy różnicę t. j. podwyższenie podatku o 1,102.174 złr. Całe to podwyższenie wejdzie w życie dopiero w r. 1892, a od r. b. aż do tego czasu, w myśl powyżej przytoczonej ustawy, powiększać się będzie ogólna należytość podatku gruntowego w kraju naszym o 122.463 złr. Począwszy więc od r. b. aż do roku 1892, corocznie każdy cent dodatku krajowego przynosić będzie więcej o 1224 złr. W r. 1892 każdy cent dodatku do podatku gruntowego stanie u szczytu swej wydatności, która w porównaniu ze stanem z r. 1883, będzie wyższą o 9454 złr. W r. 1884 dodatek krajowy wynosił 27 ct., więc z podatku gruntowego przynieść on powinien o przeszło 33.000 złr. więcej, aniżeli w r. 1883. W r. 1885 dochód skarbu krajowego z dodatków krajowych podwyższonych już na 30 ct., powinienby co do podatku gruntowego wzróść blisko o 70.000 złr. w porównaniu z wydatnością za r. 1883. W takim stopniowym wzroście dochód skarbu krajowego z dodatku do podatku gruntowego byłby w r. 1892, w razie zatrzymania przyszłorocznej stopy dodatków (30 centów) o blisko 284.000 złr. wyższy od dochodu za r. 1883. Ponieważ w r. 1883 dodatek krajowy przyniósł o 262.102 złr. mniej, aniżeli preliminowano, więc jeżeliby cały ten niedobór miał iść na karb zmienionego wymiaru podatku gruntowego, co tak często bywa powtarzanem, to dopiero za ośm lat zostałaby wyrównana powyższa cyfra niedoborowa.

Nie zbyt różowo wygląda ten horoskop, ale zawsze dziś widzimy przynajmniej kres zawodów i możemy do tego zastosować się w dalszych rachubach. Ostrożność na razie z dwóch powodów jest wskazaną, bo najpierw cyfry powyższe nie mogą być uważane za absolutnie pewne, dopóki nie minie okres przejściowy i nie nastąpi rozrachowanie należytości podatkowej na podstawie reklamacyj, a powtóre dlatego, że inne rodzaje podatków bezpośrednich ulegają także fluktuacyom, które wprawdzie już w mniejszym nierównie stopniu, ale zawsze jeszcze dotkliwie odbić się mogą na wydatności dodatku krajowego. W r. 1883 np. tak podatek domowo-klasowy, jak i podatek domowo-czynszowy, wykazały ubytek w porównaniu z cyframi za r. 1882. Pierwszy podatek przyniósł skarbowi państwa w 1882 r. 1,756.220 złr., a w roku następnym 1,502.588 złr., drugi podatek wynosił w r. 1882 1,682.134 złr., a w roku następnym 1,521.881 złr.

Takie różnice, jak te ostatnie, nie zaważałyby na szali, gdyby, jak to mówiono, budżet nasz zrobiony był na wyrost. Ponieważ jednak w tym roku sama komisya budżetowa wyraziła przekonanie, że dodatek w wysokości 30 centów zaledwie pokrywa potrzeby, przeto wszelka różnica w dochodach skarbu państwa z podatków bezpośrednich, musi sprowadzać kłopoty finansowe.

Budapeszt 7 listopada.

△ Teraźniejsze położenie rzeczy w Bośni i Hercegowinie i wewnętrzny stan tych krajów, przedstawiał delegacyi austryackiej minister Kallay, stojący na czele zarządu bośniackiego, gdy na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyjnej przyszły pod rozbiór i uchwałę wydatki na utrzymanie wojsk, zajmujących wymienione kraje. W rozprawach dotykano także budżetu wydatków na wewnętrzny zarząd Bośnią i Hercegowiną, pokrywanych zupełnie dochodami z tych krajów; bo chociaż kraje te nie należą do monarchii, i wydatków na ich administracyę wewnętrzną nie uchwala żadne ciało parlamentarne (gdyż mocą traktatu berlińskiego oddane zostały przez mocarstwa europejskie pod bezpośredni zarząd Cesarza austryackiego), jednak rząd przedłożył delegacyom do ich wiadomości budżet dochodów z Bośni i Hercegowiny, oraz wydatków na administracyę tych krajów.

Sprawozdawca komisyi del. Mattus, zaczem przedstawił wnioski swoje co do wydatków na utrzymanie wojsk w Bośni, zapytał się ministra Kallaya: Czy bandy rozbójników ukazały się i w r. b. w Bośni? Jak długo tam jeszcze będzie potrzeba ruchomych kolumn wojska dla potłumienia rozbójnictwa? W jakim stanie jest obecnie budowa drogi żelaznej w Hercegowinie z Mostaru do Metkowicy?

Minister Kallay: Już w r. z. mówiąc o stanie rzeczy w Bośni, przedstawiłem, że chociaż niewątpliwie położenie rzeczy polepszyło się i z każdym rokiem polepsza się, jednak jeszcze pewien czas musimy walczyć tam z różnemi trudnościami. — Uwagę tę powtórzyć muszę dzisiaj. Niepodobieństwem jest w krajach zaniedbanych zupełnie w ciągu kilku wieków, podnieść w ciągu lat sześciu stan wewnętrzny w ten sposób, aby dorównał krajom, stojącym już na wysokim stopniu cywilizacyi. Nie można spodziewać się, aby rozbójnictwo, zakorzenione tam od wieków, znikło odrazu i pojawiają się w tych krajach i pojawiać się będą jeszcze gromady rozbójników; ale jak w r. z., tak i w b. r., wojsko, stojące w Bośni, było dostateczne do szybkiego rozprószenia tych band i nie potrzeba było posyłać ani jednego więcej żołnierza. W r. b. gromady rozbójnicze były znacznie mniejsze i szybko rozpędzone zostały przez kolumny ruchome. Jednak nadmienić należy, iż bandy te nie powstały w Bośni lub w Hercegowinie, ale przyszły z zewnątrz. Wspomniałem już w r. z., że z pomiędzy wychodźców z Bośni do Czarnogóry, powróciło 2000 do kraju, zaś około 400 zostało w Czarnogórze. Z tych to czterechstu ludzi utworzyły się bandy, które w lecie wpadły do Bośni dla grabieży. W r. b. pojawiły się wcześniej, bo już w maju, jednak były słabszemi, niż w r. z., a ich zbrodnicze czyny ograniczyły się w r. b. na zamordowaniu dwóch żołnierzy i jednego oficera.

Ludność miejscowa zachowywała się dawniej biernie wobec tych band, zaś w r. b. brała już czynny udział w ściganiu rozbójników. Co się tyczy Czarnogóry, przypomnieć należy, iż w urzędowym organie czarnogórskim, *Głos Czarnogórca*, ogłoszono niedawno artykuł, w którym w lojalny sposób przedstawiano stosunki Austryi z Czarnogórą i wskazano środki, których chwycił się rząd czarnogórski, aby przeszkodzić wdzieraniu się wychodźców z Czarnogóry do Hercegowiny — zaś wszystkich tych wychodźców internowano w najodleglejszym od Hercegowiny okręgu czarnogórskim w Dulcigno. Przypomnę także, iż wszystkim wychodźcom, przeciwko którym nie było żadnego innego zarzutu, oprócz wychodźctwa, pozwolono powrócić do kraju. Chociaż ludność brała udział w pościgu za bandami rozbójniczemi — jednak szybkie rozprószenie tych band zawdzięczać należy głównie ruchomym kolumnom wojska; przeto te ruchome kolumny muszą nadal istnieć.

Budowa drogi żelaznej z Mostaru do Metkowicy jest na całej linii rozpoczęta, a przedsiębiorcy są zobowiązani skończyć ją na 15 czerwca 1885 r. Pomimo trudności budowy, gdyż ta droga idzie wązkim wąwozem i kilkakrotnie rzekę po mostach ma przebywać, nie wątpi rząd, że droga będzie w oznaczonym czasie ukończona.

Budżet wydatków na wewnętrzną administracyę Bośni i Hercegowiny jest następujący: 152,700 złr. na zarząd centralny; 3,883,654 złr. na władze administracyjne i duchowne, budowę dróg, szkoły i żandarmeryę; 3,386.375 złr. na władze skarbowe, pobór podatków pośrednich i bezpośrednich i straż celną; 469.910 złr. na wymiar sprawiedliwości i sądy. Ogółem wydatki, wynoszące 7,892.639 złr., będą pokryte w zupełności dochodami, wynoszącemi 7,957.992 złr. i ma zostać nawet zwyżka dochodów: 65.353 złr. Główny podatek, tj. gruntowy, ma przynieść w 1884 roku 2.373,000 złr. Na samą budowę dróg, których brak w Bośni i Hercegowinie, wyznaczono w budżecie 544,400 złr. Wydatki wyżej wskazane na 1885 rok, są większe o 54,0000 złr., niż były oznaczone na r. b.; albowiem więcej trzeba wydać o 33,000 złr. na utrzymanie szkół, o 15.000 złr. na utrzymanie duchowieństwa, o 244.000 złr. na budowę dróg, o 55.000 złr. na nowe budynki, o 54.000 na górnictwo, o 60.000 złr. na utrzymanie wojska rekrutowanego z krajowców, — których pobór dopiero od lat kilku się odbywa.

Ten pobór wojskowy, który w 1882 był jednym z powodów powstania, przeprowadzonym został w r. b. zupełnie spokojnie. Mało kto uchylił się od poboru, a wzięto w szeregi: 562 popisowych wyznania prawosławnego, 401 mahometan a 259 katolików, które to liczby odpowiadają stosunkowi ludności tych trzech wyznań. Wymiar sprawiedliwości odbywa się szybko i spokojnie, a w ciągu drugiego półrocza 1883 i pierwszego półrocza 1884 roku załatwiono 95,473 spraw drobnych, zaś w skutku zaprowadzenia szybkiego postępowania w sprawach drobnych, liczba spraw załatwionych przez sądy okręgowe spadła z 22,261, które wytoczono przed te sądy okręgowe w 1883, na 423, które wytoczono w pierwszym półroczu 1884 roku.

Del. ks. Windischgrätz zarzucił, iż bardzo mała suma wyznaczona jest w budżecie bośniackim na zalesienia, bo tylko 5300 złr. z ogólnej sumy 91,400 złr. wydatków na administracyę lasów w Bośni, zaś lasy w Bośni, okrywające większą część kraju, są bardzo zniszczone.

Minister Kallay. Jak na całym półwyspie bałkańskim, tak i w Bośni lasy są strasznie zniszczone, a gdyby w ten sam sposób, jak dotychczas, ludność w nich gospodarowała, to za lat 40 nie byłoby tam wcale lasów. Według praw tureckich, wszystkie lasy są w zasadzie własnością państwa a oddawane bywają na użytkowanie właścicielom sąsiednich gruntów i miejscowej ludności, kóra ma w nich służebnictwo pastwiska i wrębu. Właśnie taki stan rzeczy, powodował ogromne niszczenie lasów. Oddzielne komisye są wyznaczone dla uregulowania stosunków prawnych w lasach Bośnii, określenia bliżej prawa użytkowania i służebnictw, w lasach, które są własnością państwa. Chociaż lasy mianowicie w pobliżu osad i dróg, są bardzo zniszczone, jednak budżet nie pozwalał na wyznaczenie większej sumy na zalesienia.

Na zapytanie kilku delegatów względem rozwoju górnictwa w Bośni, gdzie w ziemi znajdują się wielkie skarby kopalniane, przedstawił minister szczegółowo obecny tam stan kopalni. Przed kilku laty zawiązane Towarzystwo „Bośnia“ z kapitałem pół miliona złr., rozwija swoją czynność i wydobywa: mangan w Cewljanowicach; chrom w Dubostnicy, antymon w Jojnicy, miedź w Majdanie. Lecz brak dobrych dróg utrudnia rozwój górnictwa. Zbudowanie drogi żelaznej 22 kilometry długiej a łączącej kopalnie manganu w Cewljanowicach z główną drogą żelazną idącą doliną Bosny, podniesie te kopalnie.

3) Na zapytanie co do stanu szkół, odpowiedział minister Kallay, iż w Bośnii i Hercegowinie jest obecnie 140 szkół ludowych, z których 64 powszechnych a 76 wyznaniowych; do szkół tych uczęszcza 8,745 uczniów, z których 4,442 chodzi do szkół powszechnych, a 4,303 do wyznaniowych; w r. b. wzrosła liczba uczniów o 631 w porównaniu z rokiem zeszłym. W tych szkołach naucza 151 nauczycieli i 49 nauczycielek. Brak nauczycieli nie pozwolił rządowi więcej szkół urządzić; lecz założenie w Serajewie szkoły nauczycieli zapobiegnie niedługo temu brakowi. W Serajewie jest jedno na cały kraj gimnazyum, założone przed kilku laty, w którem otwarto w r. b. V klasę, uczniów w tym gimnazyum jest 164.

Po tych wyjaśnieniach przystąpiła komisya do uchwalania wydatków na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie. Komisya zdołała tylko zmniejszyć dwie pozycye wydatków, a mianowicie: kwotę 50,000 złr., żądaną przez ministra wojny na działa dla uzbrojenia szańców sypanych około Mostaru, rozdzielono na dwie raty, i na rok przyszły wstawiono tylko 25,000 złr.; powtóre, sumę 105,000 złr., której rząd domagał się na utrzymanie ruchu na drodze żelaznej z Banialuki do Doberlina, zmniejszono na 95,000 złr. Wszystkie inne wydatki uchwalono według projektu rządowego; ogół więc wydatków na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie w 1885 roku, uchwalonych przez komisye, wynosi 6,325.000 złr., mniej o 872,000 złr. niż na r. b.

Wiedeń 9 listopada.

⊙ Gdyby szło o satysfakcyę dziennikarską, a nie o rzecz, nie o interesa państwa, mógłby *Czas* i korespondent *Czasu*, po ogłoszeniu sprawozdań z ostatniego posiedzenia węgierskiej delegacyi, zawołać: no, cóż teraz? Ale nie idzie wcale o polemikę z *Fremdenblattem*, więc tylko stwierdzam, że wskutek pytań Szilagyego o gwarancye przymierza z Niemcami, odmownej odpowiedzi ze strony hr. Kalnokiego, a niejakich wyjaśnień ze strony hr. Andrassego, wszystkie dzienniki najpierw naznaczyły fakt rewelacyj, które dla nich są nowe, następnie *N. fr. Presse* stwierdza, że wskutek rewelacyj dopiero zapanowały ciemności, zagadki i tajemnice względem stosunku austro-niemieckiego. *Pester Lloyd* zaś, który oprócz znanych oświadczeń hr. Kalnokiego, opiera się nadto na wyznaniach poufnych, po posiedzeniu delegatom udzielonych, stwierdza najpierw, że między państwami, które się w Skierniewicach zasadniczo porozumiały, nie istnieje żadne zaczepno-odporne przymierze. Dalej jednak przyjmuje jako pewnik, z oświadczeń hr. Kalnokiego wynikający: „że i dzisiaj między Austro-Węgrami a Niemcami istnieją porozumienia w formie pisanej umowy (*Abkommen*), z tą jedyną różnicą, że pewne jej części, dzisiaj, wskutek zwrotu (*Wandlung*) polityki rosyjskiej stały się prawem w stanie spoczynku (*ein ruhendes Recht*). Unikając polemiki i niechcąc wcale dać pozoru do rozdrażnienia, wstrzymuję się zupełnie od komentarzy do tego prawa w stanie spoczynku.

J. Ekscel. p. Grocholski, który ciągle przebywa w Baden, ma się wcale dobrze, rozporządza w zupełności całą swoją znaną przytomnością i swobodą umysłu, lecz fizycznie po ostatniej chorobie zostało pewne jeszcze osłabienie, które mu nakazuje szanować się podczas rekonwalescencyi; lecz zdaje się być pewnem, że w Radzie państwa będzie już brał udział, że go nie zabraknie, tak, jak podobno brak jego w Peszcie daje się uczuwać.

Presse dzisiaj zestawiła nareszcie jednomyślne głosy prasy polskiej z Warszawy, Poznania i Krakowa, zapewniające o pokojowem stanowisku Polaków. Jestto tem potrzebniejszem, ile że *N. fr. Presse* nie przestaje wywodzić, że tylko opozycya znajduje się w zgodzie i jest podporą pokojowej polityki zagranicznej. Trzeba raz wytrącić wrogom broń z ręki, trzeba żeby wiedziano w całej Europie, że Polaków do żadnych wojennych, ani burzliwych antreprys i stronnictw liczyć nie wolno, że, jak to *Czas* powiedział, „sprawy polskie są w Europie sprawami pokojowemi.“

To jest hasłem i znamieniem Polaków we wszystkich ziemiach polskich, dlatego też nie oponowali nigdy przeciw polityce pokojowej Austryi i na hazardy żadnej wojny, ani Austryi, ani siebie nigdyby narażać nie chcieli. Czyż trzeba przypominać, że właśnie opozycya dzisiejsza dlatego spadła z wyżyny, że nie miała uznania ani dla wewnętrznych potrzeb rozwoju państwa, ani dla korzyści jego polityki pokojowej, która zdobyła dla państwa nowe sfery wpływu na wschodzie, niezbędne zarówno dla politycznego jak i dla handlowo-przemysłowego stanowiska państwa. Wiedzą o tem sfery najwysze, że austryacki patryotyzm centralistów warunkowany jest ich doktrynami partyjnemi, egoizmem narodowym niemieckim niedającym się pogodzić ze składem państwa. Dlatego też i w Berlinie wiedeńscy *Deutschliberal* są uważani tylko za fakcyonistów, niezdolnych do rządu.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta gimnazyum w Złoczowie Jana Sanockiego rzeczywistym nauczycielem w tymże samym zakładzie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Pobyt pp. Naumowicza i Płoszczańskiego w Petersburgu.

Kraj w następujący sposób opisuje ten pobyt: Kanonik Raczki odszedł od nas tak cicho, że dopiero w tydzień potem można się było domyśleć, którą mianowicie obrał w tym celu furtkę. Za to, jeśli pp. Naumowicz i Płoszczański opuścić nas kiedykolwiek raczą, bądźmy pewni, że uczynią to pośród łuków i wieńców tryumfalnych.

Nowoje Wremia powiada:

„Prawie jednocześnie z głośnym obiadem u Borela na cześć przybyłego w przejeździe z Odesy X. kan. Raczkiego, w Moskwie odbyła się „skromna uczta,“ według wyrażenia *Sowr. Izw.*, na cześć dwóch innych słowiańskich, a nawet wprost rosyjskich gości, których nazwiska więcej bez porównania mówią do rosyjskiej myśli i do rosyjskiego uczucia, niż nazwisko Raczki: na cześć mianowicie osiwiałego bojownika narodowości rosyjskiej O. Naumowicza i redaktora rosyjskiego dziennika *Słowo*, W. M. Płoszczańskiego. Mimowoli narzuca się porównanie tych dwóch przyjęć. O kanoniku Raczkim do znanego epizodu w Odesie, gdzie wskutek nieporozumienia, policya obeszła się z tym uczonym cokolwiek nieceremonialnie, bodaj, że w Rosyi niewiele kto słyszał. Przeciwnie, nazwiska O. Naumowicza i W. M. Płoszczańskiego, znane są całej czytającej Rosyi, i nie mogłyby być nieznane po słynnem oskarżeniu ich o zdradę i osadzeniu w więzieniu za to jedynie, że nietylko są rosyanami, ale chcą zostać nimi, i w innych swoich rosyjskich ziomkach podtrzymują takie występne życzenie. W dodatku O. Naumowicz i W. M. Płoszczański, dopiero co odcierpieli zamknięcie w więzieniu i przybyli do Rosyi, rzecby można, wprost z po za więziennej kraty. Kanonika atoli Raczkę witał w Petersburgu „krakowski powiat“ przy udziale pp. Spasowicza, Stasiulewicza, Utina i niektórych innych „wszechludzkich wyznawców *Wiestnika Europy*,“ zaś O. Naumowicza i W. M. Płoszczańskiego, przyjmowało w Moskwie czysto rosyjskie towarzysko-literackie kółko. Powitanie petersburskie okazało się szumnem i pyszałkowato-wielomównem; wszyscy się tu starali powiedzieć cokolwiek miłego, nietylko dla gościa, ale i dla siebie samych. Moskiewskie przyjęcie przeciwnie, ograniczyło się na „skromnej uczcie,“ skromnej i posępnej, dlatego, że drogim gościom, zamiast słów pociechy, wypadło tu wysłuchać wiecznego rosyjskiego biadania, wyrzekania na cały świat, a najwięcej na samą Rosyę. Bardzo zwięźle wspominają o tem *Sowr. Izw.* i tylko one jedne. Więc i tu różnica, jeżli sobie przypomnimy, ile to napisano we wszystkich petersburskich gazetach z okazyi obiadu u Borela, i o tem, co się działo na owym obiedzie... (No, więc pocóżeście pisali panowie?). Ale nawet z krótkiego opowiadania, albo raczej ze wzmianki *Sowr. Izw.*, nie trudno odgadnąć, co przy „skromnej uczcie“ mówili moskwiczanie: „Zkąd nam coś zrobić?— powiadano — co my za nadzieja słowian? my sami nic nie robimy, okrom tylko, że sami bijem siebie, o ile inni nie mają chęci, lub jeżli im się naprzykrzyło „bić nas.“ To charakterystyczne, bo takie biadanie zupełnie leży w naszych obyczajach, tak samo, jak w obyczajach „krakowskiego powiatu,“ leżą przechwałki ze swojej dzielności i swojej cywilizacyi. Ale doprawdy przyjemniej byłoby widzieć uszczęśliwione twarze przy moskiewskiem przyjęciu, a nawet i pożyteczniej, jeżeli nie dla nas samych, to dla naszych współbraci z języka i krwi, którym dotąd życie mało się uśmiecha. Wciąż biadać i sarkać na losy, jestto także w swoim rodzaju *prostracya*. Czas nareszcie zrozumieć, jeżeli rzeczywiście mamy się za wyrosłych z pieluch, że nie zewnątrz nas, ale właśnie w nas samych są warunki wzrostu narodowego poczucia i siły duchownej, są warunki podniesienia cywilizacyjno-historycznych sił, jakiego mniej szczęśliwi nasi bracia czekają, jako zbawienia od nacisku nieprzyjaznych ich wierze i narodowości żywiołów politycznych i etnograficznych.“

Ton minorowy użytym tu został jedynie dla kontrastu. *Nowoje Wremia* zna się na światłocieniu. Gorąca serdeczność przyjęcia ojca Naumowicza i p. Płoszczańskiego w Petersburgu, tem jaskrawiej właśnie wybuchnąć była przeznaczoną w rzeczywistości, im smętniej i biedniej zapowiadało się ono na papierze. Wstrzemięźliwość ta przebija się jeszcze i z artykułu powitalnego, pisanego w wigilję przybycia „prawdziwych rosyjskich gości“ do Petersburga, chociaż wiadomo już było powszechnie, że uroczystość postanowiono odbyć *en grand*; *Nowoje Wremia* umyślnie w tym celu zawezwała p. Mołczanowa, który jeszcze w wigilię dnia tego bawił na Kaukazie, a przynajmniej w Wilnie, zkąd pisał o rodzinie X. b. Hryniewieckiego i o programie kunawińskim! Nim we dwadzieścia cztery godzin nadciągnął z Tyflisu p. Mołczanow, *Now. Wrem.* tyle tylko wyrzec zdołało, nazajutrz po przybyciu „najprawdziwszych“ z całej słowiańszczyzny przyjaciół prawdziwego świata słowiańskiego:

„Ojciec Naumowicz i p. Płoszczańskij, obaj miernego wzrostu, nader skromnie ubrani. Pierwszy z nich, starzec, o długich kędziorach i brodzie zupełnie siwych, wzrok bystry, pałający wewnętrznym płomykiem człowieka, pełnego życia i energji. Naturalnie, w stroju on świeckim. Papież pozbawił go kapłańskiej godności. Majątku, jakoby, nie posiada wcale i krąży wieść, że podobno czcigodny ojciec ma na zawsze pozostać w Rosyi. Po raz on pierwszy gości w Petersburgu i p. Płoszczańskij przybył umyślnie, aby mu pokazać Palmirę północną, z którą się zapoznał już podczas ubiegłego lata. Przyjeżdżał tu p. Płoszczańskij w sprawie lwowskiego banku ruskiego, w nadziei, iż znajdzie dlań poparcie u tutejszych miljonerów. Ku wielkiemu rozczarowaniu dowiedział się on wkrótce, że bankierzy petersburscy co do jednego żydzi, i odjechał, ma się rozumieć, nie osiągnąwszy celu. Wielu osób zapytywało go wtedy: „Czy się pan nie obawiasz, aby Polacy galicyjscy znów nie oskarżyli pana o zdradę stanu za podróż do Rosyi?“ „O, bynajmniej, odpowiedział z uśmiechem, teraz poznałem już więzienie i nie obawiam się go wcale!“ Bądź co bądź więzienie pozostawiło znaczną po sobie pamiątkę: p. Płoszczańskij zachorował w niem na ospę, której ślady widoczne dotychczas.

Charakterystyczną w tych wizerunkach jest „więzienna ospa“ p. Płoszczańskiego. Nie pierwsze to więc chyba więzienie odbył w ostatnich czasach redaktor *Słowa* lwowskiego, skoro podczas procesu Olgi Hrabar dowód ów męczeństwa, jak najawantażowniej ozdabiał już oblicze p. Płoszczańskiego. Lecz to drobiazg. Przybył akurat p. Mołczanow.

„Bywałem nieraz we Lwowie — zaczął pan Mołczanow — i wiedziałem, że z lekkiej ręki Dragomanowa, dawno już tam rzucony kamień waśni pod mianem „chochłomanji.“ Za kijowskie pieniądze założono we Lwowie dotychczas istniejącą „drukarnię Szewczenki,“ gdzie tłoczono w „języku dragomanowskim“ dziennik i rozmaite broszury. Zadzierzgnęły się często stosunki chochłomanów w Galicyi z takimiż w Rosyi i z Genewą rosyjską. Ukrainofilstwo zawarło sojusz z socyalizmem i, dzięki poparciu Polaków, porywa do swego obozu tak ludzi w wieku, grających w Polaka (*polakujuszczich*) dla zysku materyalnego, jak unoszącą się młodzież. „W jakimże u was stanie obecnie ta sprawa?“ zagadnąłem ojca Jana. — „W Galicyi, odrzekł, ukrainofilstwu obłudnie współczują Polacy.“ — „Alež, czy rozumie lud język i ortografię Dragomanowa?“ — „Hm, teraz się już

życie rodzinne i towarzyskie, a zatem idzie, że i zabawy są towarzyskie, tańce narodowe są towarzyskie. — W krajach, gdzie panuje piwo, regulatorem życia jest knajpa, tylko w knajpie jest piwo zupełnie dobrem. — Za tem idzie, że życie rodzinne szwankuje, a życie towarzyskie wcale nie istnieje. W Wiédniu nie znają wcale, co-to jest nasze towarzystwo, co-to znaczy bywać u kogoś, przyjmować, co-to jest salon. Jedynem miejscem zebrań jest knajpa, a ołtarzem *stammtisch*. Oczywiste, że i zabawy są tu inne, a przedewszystkiem nie mogły tu powstać tańce towarzyskie. Lecz oprócz piwa rodzi się tu wino, owo lekkie wino, które można pić bez miary, które podniecа, rozwesela. Więc ta wesołość znajduje swój wyraz w walcu; starsi słuchają, tupają, przyśpiewują; młodzi tańczą. Nie bawi się całe towarzystwo, jako takie, lecz albo każdy bawi się sam dla siebie, albo bawią się pary, każda dla siebie. Walc, to nie towarzystwo, nie chór, ale duet; para, tańcząca walca, to jakby miała wpośród tłumu sali balowej, czy winiarni, *beim heurigen*, swoją osobną schadzkę. Nic ją nie obchodzi, co się naokoło niej dzieje, wszystkie pary nic to nie obchodzi, każda dla siebie tańczy — więc cały tłum szaleje.

Dla ludzi z krajów herbaty i towarzystwa takie zabawy tylko wirowe i tylko duetowe nie wystarczają, nie zadawalniają ich. U nas poezya balu leży w towarzystwie; polonez, ujmuje tłum w ramy towarzyskie; przez odbijanego pary zapoznają się z sobą; mazur rozwija dalej towarzyskość w sposób uroczy, pozwala dać folgę uczuciu i fantazyi; w tych warunkach dopiero, w tej atmosferze mogą się rysować, wyskakiwać jak kwiaty z bukietu dueta wirowe, w walcu i w polkach.

W Wiédniu niema wcale żadnej możności po temu, żeby zabawa była ideałem i wcieleniem towarzystwa. — Wiédenka nie chce znać nic innego tylko duet, walca i walca, albo polkę. Kadryl jest tu wielką ofiarą, ustępstwem dla mody, dla szyku, zbywa się go co prędzej, nie tańczy się, ale chodzi, a chodzić wcale nie umieją. Szósta figura, mniej więcej towarzyska, bywa tu najkrótszą. — Wprowadzają dosyć często kotyliona; jestto niby duet podniesiony do dziesiątej potęgi. Ale jestto wytwór sztuczny, utrzymuje się tylko o tyle, o ile przez rozmaite przybory nastręcza sposobność do hecy, i o ile właściwe dueta ułatwia.

Więc też ten, który jest niewyczerpaną krynicą walca, musiał się stać w Wiédniu nietylko królem walca, ale królem każdej sali i izby tanecznej, i królem każdej knajpy. Stammgasty, czy-to przy kuflu piwa, czy przy szklance wina, czują się dopiero zupełnie szczęśliwymi, gdy im walca przygrywają. Są też tutaj artyści prawdziwi, których artyzm ogranicza się na walc, w produkcyi walców są niewyczerpani i doskonali, lecz nic po za tem. Im to wystarcza i ludzkości wystarcza. — Taki jest n. p. tercet Szrammelów, dwoje skrzypiec i gitara — znakomitości.

Dzieje tego królestwa Straussa, lubo niedawne, mało są znane, a wcale zajmujące.

I u nas nikt się lojalności względem króla walca zapewne nie wyprze, jest nawet jakaś piosnka:

Ten Lanner, ten Strausser,
Ten wielki niecnota...

Należy więc i nam znać genealogią i zasługi tej dynastyi.

W Styryi i Tyrolu istniał i istnieje taniec i melodya „Ländler.“ Strauss Johann I-szy ujął „Ländlera“ w rytm, uszlachetnił go muzykalnym stylem, nadał mu piętno oryginalności — i stworzył walca. Był to syn szynkarza, uczyć się nie chciał, kazano mu terminować u introligatora.

Źle mu tam było, tem tylko biedę sobie słodził, że na dziecinnych skrzypkach wygrywał wszystko, co posłyszał. Aż stało się raz, że za jakieś przewinienie pan majster go obił, związał i rzucił na strych o chłodzie i głodzie. Ulitowała się pani majstrowa, której się podobały skrzypce chłopca, wypuściła go; chłopiec uciekł do Döbling. Ulitował się potem nad nim ktoś nieznajomy (nazwisko przepadło), kazał go uczyć muzyki i ocalił fundatora dynastyi.

Strauss, ojciec, grywał z kapelą swoją najpierw u Domayera w Hietzingu przy Schönbrunie; miał zrazu swój tercet, do którego należał Lanner, również kompozytor walców; następnie z liczniejszą kapelą puścił się na wędrówki po świecie. Trzy razy i najdłużej był w Anglii; koncerta te walcowe odbywały się pod protektoratem królowej Wiktoryi. W Londynie też w roku 1849 zachorował i umarł za powrotem. Pozostawił 152 walców, 93 innych tańców, dwie córki i trzech synów.

ALFRED SZCZEPAŃSKI.

(Dokonczenie nastąpi).

domyślili i oni, piszą po naszemu, nawet zaniechali kuliszówki, i wszystko drukują prawdziwie ruskim szryftem. Biorą się oni do sprawy bardzo energicznie. Przeciwko wszystkiemu, co my czynimy dla podtrzymania partyi rosyjskiej, oni natychmiast stanowią swoją ukrainofilską przeciwwagę. My mamy gazety — i oni też mają swoje; mamy kasyno rosyjskie — oni też otwierają swoje; mamy towarzystwo Kaczkowskiego — oni mają „Proświtę;" wydajemy dzienniki popularne — oni toż samo." „Dlaczegóż im sprzyjają Polacy?" — „Sprzyjają oni dla tego, że dla nich pożądane wszystko, co zmierza przeciw Rosyi, sami zaś wiecie, w jakim stosunku są ukrainofile do Rosyi." — „A wydawnictwa ich czy się rozchodzą wśród ludu? — „A tak, rozchodzą się, i w ten to sposób ruska prasa galicyjska podzieliła się na dwa stronnictwa. „Prawdziwych" ruskich czasopism mamy obecnie cztéry tylko. Dwie gazety polityczne — *Słowo*, wydawane przez p. Płoszczańskiego i *Nowy Prołom* p. Markowa. Ostatni ten organ, od chwili mężnego zachowania się na sądzie jego redaktora, posiada też wielką popularność. Dwa inne wydawnictwa — *Ruskaja Rada* i *Nauka* (redagowane właśnie przez samego ojca Naumowicza), przeznaczone są dla ludu i zawierają popularyzacyę różnych wiadomości. Ukrainofile mają gazetę polityczną *Diło* i wydawnictwo popularne *Baťkiwszczyzna*. Ma się rozumieć, że wszystkie te wydawnictwą nietylko nie przynoszą kapitałów, lecz wymagają raczej poparcia pieniężnego. *Słowo* np. rozchodzi się w 500 — 700 egzemplarzach, *Nauka* ma około 1,100 abonentów..." — „No, a kościół wasz, ojcze, jakiż jego los?" zapytuję w końcu. — „O jego siła niezwalczona, odpowiada czcigodny ojciec z wyrazem radości; nasza unja nie ma najmniejszego podobieństwa do unji, która była w granicach Rosyi. Nawet sam wyraz „unia" raczej istnieje na papierze, i lud prawie go nie zna. Nazywa on siebie prawosławnym, księża modlą się „za cały naród prawosławny;" nie mamy organów i tylko nieznaczne odmiany i wzmiankowanie podczas *ektinji* papieża, mogą dać do myślenia teologowi, żeśmy jeszcze unici..."

Słowem, zasada: „bądź sobą!" posuniętą została do takich granic, za któremi ludzie i instytucye, jakby za dotknięciem czarodziejskiej dyalektyki heglowskiej, przechodzą z „bytu" w „niebyt." Nie trzeba jednak przypuszczać, aby podobny radykalizm dziać się miał wbrew woli rządu austryackiego, lub dowodził nieprzyjaźni jakiejkolwiek dla Niemców. Przeciwnie, O. Naumowicz zapewnia najuroczyściej, że:

„Myśmy nie wrogowie Austryi, o nie, owszem zawsześmy stali i stoimy w obronie jej centralistycznej polityki, wskutek czego tak w sejmie jak w parlamencie postępujemy ręka w rękę najzgodniej... z Niemcami. Kiedy system ten centralistyczny był popularnym — nie w takim stopniu nas wyłamywano i koszlawiono. Rosyanin jest bardzo silny; ucząc się w szkołach niemieckich, służąc pod zwierzchnictwem Niemca, bynajmniej nie pozbywa się on narodowości swojej. Zapanował jednak system odmienny; chodziło niby o przygotowanie w Galicyi jądra, jokoło którego ma się odbudować Polskę; Niemców zastąpili Polacy, względną tolerancyę — uciskiem Rzymu. Władza ofiarowała 20 tysięcy guldenów (prawie rubli przy teraźniejszym kursie), sejm galicyjski 60 tysięcy i t. d. na na założenie szkół jezuickich i seminaryjnego internatu; przybyli jezuici-nauczyciele i oto się zjawił list biskupa przemyskiego, w którym ten ostatni wprost oświadcza, że ci nauczyciele są resztkami bohaterów 31 roku, że celem ich przybycia — ideały tegoż roku, t. j. wskrzeszenie Rzeczypospolitej".

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Franciszka Paszkowskiego, odbędzie się w rocznicę śmierci, t. j. we środę d. 12 b. m. o godzinie 11 zrana w kościele OO. Dominikanów.

— **Wybór Prezydenta miasta**, odbędzie się, jak wiadomo, w poniedziałek, d. 17 b. m. o godz. 5 po południu. Zastępujący Prezydenta r. m. Baranowski rozesłał w tej sprawie następujący do radców okólnik: Wielmożny Panie! W poniedziałek dnia 17 listopada b. r. o godzinie 5-ej wieczorem, odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie pełnej Rady miejskiej przy drzwiach zamkniętych, w celu wyboru Prezydenta miasta. Zapraszając Wielmożnego Pana na to posiedzenie, mam zaszczyt zwrócić Jego uwagę na 3-ci, 4-ty i 5-ty ustęp §. 47 tymczasowego Statutu gminnego, które opiewają: „Członek Rady miejskiej, któryby na wezwanie do takiego wyboru nie przybył, lub przed jego ukończeniem się oddalił, jeżeli nieobecności swojej lub oddalenia się dostatecznie nie usprawiedli, — traci mandat, i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybranym być nie może."

Do wyboru konieczną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części członków Rady miejskiej. Głosowanie to odbywać się winno oddaniem kartek. Inny sposób głosowania miejsca mieć nie może.

Kraków dnia 7 listopada 1883 r.

Za Prezydenta miasta.
Teod. Baranowski.

— **Składka**. Na pomnik Adama Mickiewicza złożyła w prezydyum Magistratu redakcya *Czasu* zebraną od różnych osób za jej pośrednictwem kwotę 5 złr. i 8 rubli, czyli łącznie 14 złr. 96 c. Kwotę tę umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności.

— **Korowód małoletnich**. Wczoraj wieczorem kilkudziesięciu terminatorów rzemieślniczych, z których najmłodszym co najmniej 14, a najstarszym co najmniej 6 lat brakowało do pełnoletności, udało się z płonącemi pochodniami przed mieszkanie r. m. Baranowskiego, następnie przed mieszkanie r. m. Dra Warschauera, a wreszcie przed mieszkanie r. m. Romanowicza, przy ulicy ś. Jana. Korowód ten, o ile można było wnosić, miał być wyrazem sympatyi za dyskusyę czwartkową w Radzie miejskiej. Orszak małoletnich prowadziło dwóch, — pełnoletnich wyborców. Kiedy pochód stanął przed mieszkaniem Dra Warschauera, czcigodny doktor i radca ukazał się na balkonie z latarką w ręku, i — wypowiedział, z całym ogniem, mowę, którą zagłuszały bezustanne okrzyki: wiwat! niech żyje! Stanąwszy przed mieszkaniem p. Romanowicza w domu, gdzie jest redakcya *Nowej Reformy*, udali się do niego dwaj pełnoletni przywódcy korowodu, jako deputacya. P. Romanowicz nie ukazał się w oknie kilkudziesięciu terminatorom-politykom, okazującym mu uznanie. — Okrzyk na cześć p. Romanowicza podniósł jeden pełnoletni, a powtórzyły go właściwym tonem, nierozwinięte płuca niedorostków.

Taki był przebieg tej nocnej próby tromtadratycznych praktyk lwowskich — na bruku krakowskim. Próba się nie udała, *fiasco* było zupełne, głośny śmiech na ulicach, w Rynku i sklepach wtórował hecy poronionej. Pokazuje się, że praca w tym kierunku na gruncie krakowskim poszła dotąd na marne, a niezawodnie wczorajsza próba uczczenia kapłaństwa tromtadracyi nie pomoże do jej rozkwitu u nas. Zatem daj Boże jeszcze kilka takich prób, a zdyskredytowanie ajencyi tromtadracyi lwowskiej w Krakowie, oraz resztek podziemnych bohaterstw, będzie zupełnem! Wczorajszy więc wieczór był nietylko pocieszny, ale i pocieszającym. Dodać winniśmy, że czcigodny radca miejski Baranowski, wcześnie przestrzeżony, że heca ma także zamiar ośmieszyć poczciwe jego nazwisko, wyjechał na wieś. Prawdopodobnie i p. Warschauer byłby to uczynił, gdyby litościwa dusza była go w porę przestrzegła.

Bądź co bądź heca wczorajsza jest także illustracyą znanej, niezdrowej agitacyi w sprawach miejskich i rzuca światło, jakie znaczenie, jaką powagę przypisywać należy dokonanym lub zamierzonym w tym kierunku objawom.

Szanować można rzeczywistych wyborców na znanym adresie do Dra Weigla, nie zgadzając się nawet z nimi. Nie wchodzimy w to, wielu rzeczywistych wyborców adres podpisało, ale cały kierunek, jaki obecnie bierze agitacya, oświetlona wczorajszemi pochodniami, przyniesćby mógł tylko ujmę byłemu Prezydentowi, a na wielu innych polach zasłużonemu obywatelowi i pracownikowi, który nie potrzebuje illuminowania swoich zasług światłem tromtadratycznem, co tylko, jak dotąd, tak i nadal, w oczach poważnych ludzi szkodzić mu musi.

— **Otrzymujemy następujące ostrzeżenie**: Doszło do wiadomości mojej, iż po mieście krążą listy z prośbą o wsparcie, opatrzone podpisem: „Stanisław Zdanowski, słuchacz II roku prawa." Oświadczam iż indywiduum tego nazwiska w poczet uczniów Wydziału prawa i administracyi wpisanem nie jest.

Kraków, d. 11 listopada 1884 r.

Dr Bochenek Dziekan Wydziału.

— **Cmentarz**. Donieśliśmy we właściwym czasie o zamierzonem rozszerzeniu cmentarza, dziś zaś zaznaczyć możemy, wobec nieuniknionej konieczności rozszerzenia tegoż, iż toż nastąpić może w trzech kierunkach, mianowicie od strony wschodniej, wprost bramy cmentarnej, czemu z powodu przytykania propinacyi, przeciwnym być należy; albo 2) w kierunku północnym ku fortyfikacyom, którędy już w przyszłym roku poprowadzony być ma główny wał fortyfikacyjny, albo 3) w kierunku zachodnim, zbliżając się ku wiaduktowi kolei Północnej i rogatce Warszawskiej. Ten ostatni kierunek byłby najodpowiedniejszym dla wielu względów. Musimy atoli wyrazić, że rozszerzenie jak najobszerniejsze cmentarza jest pożądanem, albowiem powiększanie co lat 10 sprawia, iż cena zakupna gruntu wynosi cztéry razy więcej, niż przed 10 laty. Przy tej sposobności musimy przypomnieć potrzebę chodnika w ulicy prowadzącej do cmentarza, po tej stronie, która zapełniona jest już kamienicami.

— **W piątek** Koło Literackie lwowskie obchodziło otwarcie nowego lokalu.

— **Biała** 7 listopada. Od kilku dni bawi Marszałek krajowy w naszym powiecie i w naszem mieście. Od czasów inaugurowania autonomii krajowej po raz wtóry zawitał Marszałek krajowy do naszego krańcowego i pod wieloma względami odrębnego powiatu. Pierwszym był hr. Ludwik Wodzicki przez kilka godzin naszym gościem przy powitaniu N. Pana w r. 1880, obecnie przybył Marszałek Zyblikiewicz, aby naocznie się przekonać o stanie powiatu, a przedewszystkiem, aby się zapoznać ze stosunkami tutejszego przemysłu fabrycznego. Pragnieniem jest p. Marszałka, aby się przemysł ten rozszerzył po całej Galicyi i aby przemysł bialski stał się pepinierą przemysłu fabrycznego dla Galicyi. Przy tej sposobności nie mogły ujść uwagi p. Marszałka szczególne stosunki niemieckiego miasta Biały oraz tak ściśle z Białą zrośniętego śląskiego miasta Bielsk. D. 3go listopada wieczorem przyjechał p. Marszałek do Oświęcimia, witany na dworcu przez p. Kluckiego, prezesa Rady powiatowej, na czele deputacyi tejże Rady, przez obywateli powiatu pp. Chwaliboga, dyrektora Wrotnowskiego, Czecza i Zwillinga, oraz przez kilkunastu wójtów okolicznych wsi. Z dworca pojechał p. Marszałek w towarzystwie p. Kluckiego i wyżej wymienionych obywateli do pracowni cynku a następnie do miasta Oświęcimia. Starożytna stolica ongi samodzielnego księstwa, starała się jak najlepiej przyjąć pierwszego dostojnika krajowego, jak już czytelnicy wiedzą z korespondencyi oświęcimskiej. Z Oświęcimia udał się p. Marszałek w towarzystwie obywateli i wyprzedzony przez banderyum z kagańcami do Grojca, gdzie pp. Chwalibogowie podejmowali herbatą dostojnego gościa. Pałac w Grojcu wyglądał jak w płomieniach, a gospodarstwo z staropolską gościnnością podejmowali dostojnego gościa. Po dwóch godzinach wyjechał p. Marszałek z orszakiem, składającym się z wyżej wymienionych obywateli do Łęk, gdzie u pp. Wrotnowskich zanocował. Przed dworem witali p. Marszałka gospodarz domu, chłopi z całej okolicy, a wójt z Bielan, wsi należącej do majętności pp. Wrotnowskich, przemówił pięknie i serdecznie do p. Marszałka, jak do ojca kraju i obrońcy praw jego.

Dnia następnego pojechał p. Marszałek, witany jak najsympatyczniej przez ludność i przy gościńcu ustawione Rady gminne, do Kęt. Straż ogniowa, muzyka miejska, młodzież szkolna, nareszcie Rada gminna przyjmowały p. Marszałka przed bramą tryumfalną, a później przed Magistratem. Po przedstawieniach oglądał p. Marszałek starożytne dokumenta, przywileje itp. miasta Kęt, wpisał się srebrnem piórem do księgi uchwał Rady gminy, a następnie wyjechał do Kóz do pp. Kluckich i Czeczów, gdzie przy bramie tryumfalnej czekała młodzież szkolna, Rada gminna i dziewczęta w bieli, które wręczywszy mu kwiaty, serdecznie go witały. Po krótkiem śniadaniu udał się p. Marszałek w dalszą drogę do Biały. Deputacya Rady miasta wyjechała pół mili przed miasto na powitanie p. Marszałka, a po przemowie p. burmistrza Nachowskiego i wice-prezesa Bayera, ruszono dalej w drogę. O godzinie pierwszej stanął Marszałek w swoich apartamentach u pp. Strzygowskiego w Biały.

Po przyjęciu naczelników władz Rady gminnej, Wydziału i Rady powiatowej itd., udał się p. Marszałek w towarzystwie p. Strzygowskiego, b. posła bialskiego, na zwiedzenie zakładów fabrycznych, szkół i przedewszystkiem wzorowo urządzonej szkoły przemysłowej w Bielsku. Wieczorem urządziło miasto Biała wielki bankiet na cześć p. Marszałka, przy którem około 120 osób do stołu zasiadło. Burmistrz wniósł toast na cześć Cesarza, następnie poseł bialski na cześć p. Marszałka, a p. Marszałek przemową swą zdobył sobie sympatyę wszystkich. Drugiego dnia pobytu w Biały od samego rana do późnego wieczora zwiedzał p. Marszałek zakłady fabryczne, nietylko sukiennicze, lecz także fabryki maszyn, płótna, aparatów elektrycznych, fabrykę powozów p. Fuchsa, który pokazał p. Marszałkowi między innemi swoją korespondencyę z księżną Bismark, z w. koniuszym austryackim i innemi osobami wybitniejszemi, które u p. Fuchsa powozy zamawiają. W Bielsku zwiedzał p. Marszałek fabrykę papieru p. Fiałkowskiego, który piękną polszczyzną p. Marszałka powitał. Wieczorem był obiad na cześć dostojnego gościa u pp. Strzygowskich, w którym udział wzięły wybitniejsze osobistości miasta i powiatu. Miłem dla nas było oświadczenie przewodnika skrajnego stronnictwa niemieckiego, uczynione przy wzniesieniu zdrowia p. Marszałka, że z wyjątkiem niezałatwionej jeszcze kwestyi szkolnej i kilku dezyderatów podatków dotyczących, a dzięki oględności i taktownemu postępowaniu władz tak rządowych jak autonomicznych, Niemcy w Galicyi mieszkający czują się zadowoleni i żadnej zmiany sobie nie życzą.

Trzeci dzień (6 listop.) schodził na dalszem zwiedzeniu zakładów fabrycznych, szpitala, kancelaryi Wydziału powiatowego, urzędu gminnego i udzieleniu posłuchania nauczycielom szkół tutejszych, deputacyi czytelni polskiej i innych. Pożegnawszy się z towarzyszącymi mu panami i z gościnnymi gospodarzami pp. Strzygowskimi, odjechał p. Marszałek drogami gminnemi, aby i te zwiedzić — do Kóz na noc.

Podczas obiadu zgromadziło się okoliczne obywatelstwo nawet ze stron dalszych. W imieniu sąsiedniego powiatu powitał hr. Karol Bobrowski p. Marszałka pięknem przemówieniem i prosił go, aby zwiedził także powiat Wadowicki. Następnego dnia pojechał p. Marszałek przez Kobiernice, gdzie szkoła rolnicza umieszczoną będzie, do Łęk, aby odpocząć po trudach w kółku przyjaciół.

Bytność dostojnego Marszałka w tych stronach, obok zachęty dla przemysłu, nie zostanie nadto bez wpływu politycznego, albowiem przyczynia się do coraz lepszego porozumienia się między obiedwiema narodowościami, mającemi jeden cel ekonomiczny, a dnie właśnie upłynione wypełnią nazawsze poważną kartę w dziejach naszego miasta i powiatu.

— **Hr. Władysław Badeni**, członek Wydziału krajowego, został jednogłośnie wybranym członkiem Rady Nadzorczej kolei Karola Ludwika w miejsce hr. Henryka Wodzickiego.

— **Gazeta Narodowa** w korespondencyi z Krakowa, prócz innych, zapewne rozmyślnych pomyłek, popełniła i tę, że ujęła 10 głosów większości naszej Rady miejskiej, doniosła bowiem, że na rzecz Dra Weigla padło 18 głosów, a przeciw niemu 23, kiedy w istocie za przyjęciem rezygnacyi Dra Weigla padło 33 głosy. Jeżeli to jest pomyłka tylko drukarska, to niezawodnie sprostuje ją *Gazeta Narodowa*.

— **W Sobotę** 8 b. m. odbyło się u Arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu, polowanie w Laksenburgu, na którem w piętnaście strzelb ubito 1265 zajęcy i 120 kuropatew, razem 1385 sztuk. Królem polowania był arcyksiążę d' Este, najstarszy syn arcyksięcia Karola Ludwika, który na własną osobę ubił sztuk 288. Z Polaków brał udział w polowaniu hr. Ludwik Wodzicki.

— **Przyszły stan powietrza**. Ostatnie depesze donoszą, że na całem południu i południowym zachodzie Europy, panuje wysoki i bardzo równo podzielone ciśnienie powietrza, z czego wnosić można, że w najbliższych dniach przy lekkim prądzie południowego wiatru trwać jeszcze będzie dalej po większej części pogodne i w ciągu dnia względnie ciepłe powietrze.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 11go: *O własnej sile*, komedya w 3 aktach, wierszem, Juliana Święcickiego; po raz drugi.
We czwartek 13go: *Odette*, W. Sardou.
W sobotę 15go: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, P. Morau, przełożona z francuskiego.
W niedzielę 16go: *Złodziejka*, pp. Grangé i Lambert-Thiboust.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 8go i 9go listopada dość pogodno i ciepło; term. d. 8go od 0·6 doszedł do 9·4 C. D. 9go od 5·0 do 9·0 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 752·9 millim., term. 3·8 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 11go listopada: ś. Marcina b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert panny Wandy Bulewskiej, pianistki i panny Jadwigi Bulewskiej wiolinistki odbędzie się w **piątek** (14 b. m.), w sali hotelu Saskiego. O sławie młodych Polek, jaką zdobyły sobie grą swoją w Anglii, Francyi, Niemczech, Szwajcaryi, Holandyi, dalekie tylko dotąd dochodziły nas echa; obecnie nadarza nam się sposobność ocenienia talentów, które uznał cały świat cywilizowany. Mamy przed sobą kilkadziesiąt recenzyj gry panien Bulewskich w języku angielskim, francuskim, niemieckim, a wszystkie jednozgodnie wysoko podnoszą ich wrodzonego ducha muzykalnego i mistrzowskie wykształcenie. Między inemi mówi *Times* londyński, kiedy po raz pierwszy wystąpiły w Londynie w koncercie na dobroczynność: „Talent panien Bulewskich daje więcej niż zwykłe nadzieje. Wykonany przez nie koncert Beriota odznaczał się bogactwem tonu i niezwykłą precyzyą techniki, a frazowanie zdradzało wrodzone uczucie i inteligencyę muzykalną. Ze stylu młodszej siostry Jadwigi, nietrudno odgadnąć że Vieuxtemps był jej nauczycielem, a może on być dumnym z swej uczennicy." *Music* zamieszcza wizerunki obu koncertantek i dodaje: „Joachim i Norman Neruda znaleźli współzawodniczkę w młodej polskiej dziewicy. Jadwiga Bulewska, zdobyła sobie grą na skrzypcach już rozgłos w Paryżu, którego dziś Londyn staje się echem. Wstępuje ona w ślady Norman Nerudy, a starsza siostra Wanda zbliża się do Arabelli Goddard, jeżeli jej nie dorywnywa. — Obie młode wirtuozki zasłużyły na entuzyastyczne przyjęcie jakie im muzykalny świat londyński przygotował." W *The Theatre* mówi Beatty Kingston: „że panny Jadwigi Bulewskiej nie waha się policzyć do rzędu najpierwszych współczesnych skrzypków." W żadnej z licznych ocen gry panien Bulewskich nie spotykamy, nawet w dziennikach wiedeńskich i berlińskich, najmniejszego zarzutu, a dzienniki francuskie oddając pochwałę ich talentom, unoszą się nad urokiem ich wdzięków.

Panny Bulewskie występowały niejednokrotnie w obec osób z najwyższych sfer: i tak w Grosvenor House w Londynie wobec księstwa Walii, i na żądanie ich powtórzyć musiały fantazyą Bercota, w Sztutgarcie w obec obojga królestwa, w Hadze wobec księżnej Henrykowej Holenderskiej. W Wiedniu na koncercie panien Bulewskich, danym w sali Bösendorfera, sala szczelnie była zapełnioną najdystyngowańszą publicznością.

Dziś odbyła się w tutejszym teatrze próba czytana ze słynnego utworu pani Mellerowej i Galasiewicza pod tytułem: *Chata za wsią*.

Posiedzenie Towarzystwa Technicznego odbędzie się dziś o godzinie wpół do 7ej w sali kolegium fizycznego przy ulicy św. Anny. Porządek dzienny: 1) Sprawy bieżące. 2) Odczyt p. Adolfa Opida, budowniczego: „Porównanie wodociągu regulickiego i tatrzańskiego dla m. Krakowa."

Wyszedł z pod prasy zeszyt 59 (11 tomu V) *Słownika geograficznego polskiego* i obejmuje artykuły od Łuczyna do Machnówki. Z obszerniejszych artykułów zeszyt ten zawiera: Łuka, Łukawica, Łukawiec, Łukniki, Łukoml, Łuków, Łużek, Łużki, Łużyce, Łykoszyn, Łyna, Łysa góra, Łysiec, Łysogóry, Łyszkowice, Machnówka. Następny zeszyt 60, ostatni tomu V, wyjdzie z druku d. 1 grudnia. Redakcya uprasza o nadesłanie materyałów na litery M. N. pod adresem: Ulica Długa 47 w Warszawie.

Staraniem wydawnictwa „Czytelni ludowej" wyszły w Drukarni Związkowej następujące kalendarze na r. 1885, układu p. A. Nowoleckiego: Illustrowany powszechny Kalendarz dla wszystkich stanów; Kalendarz dla ludu; Kalendarz pugilaresowy; Kalendarzyk kieszonkowy, jakoteż Kalendarze ścienne, jeden w arkuszowym, drugi w ćwiartkowym formacie. Pierwszy z wymienionych Kalendarzy: Illustrowany Kalendarz powszechny zawiera kilkanaście drzeworytów i prócz części informacyjnej, powiastki, wiersze, anegdoty, a między innemi powiastkę „Szlachcic kontuszowy," Władysława Łozińskiego.

„*Kalendarz katolicki krakowski* na rok pański 1885 ukazał się już w wydawnictwie księgarni Dr Wł. Miłkowskiego i zawiera w części literackiej: „Nowy rok" wiersz M. Dobrzańskiego, „Hierarchia katolicka" — „Kościół św Barbary przez Wł. Miłkowskiego; „Nasi biskupi pod panowaniem rosyjskiem" przez X. T. Chromeckiego; „Wspomnienie 400-letniej rocznicy św. Kazimierza" „Legenda o św. Kazimierzu Jagiellończyku"; „Siedmsetletnia rocznica założenia kościoła św. Floryana na Kleparzu" przez ks. Krukowskiego; „Błogosławiony Jan z Dukli" „św. Karol Boromeusz" „Jan Kochanowski" przez Miłkowskiego; „Podróż do Miasteczka" powiastka przez J. I. Kraszewskiego; — „Sąd skarbnika" opowiadanie — „Jak przedłużać życie?" — „W czasie zarazy" z dzieła Meunier; „Część gospodarska" — „Fraszki" — i t. d. Liczne illustracye zdobią obfitą treść.

Teatr.

Komedya wierszem p. J. A. Święcickiego
„*O własnej sile*"

Poprzedzona pochlebnem echem z Warszawy, gdzie zeszłego lata odbyła chrzest sceniczny w teatrze Rozmaitości, komedya p. J. A. Święcickiego *O własnej sile* ukazała się i u nas onegdaj po raz pierwszy.

Każde z główniejszych miast naszego kraju jak się różni usposobieniem i nastrojem swej ludności, tak też miewa, zwłaszcza w rzeczach teatru, odrębne swe gusta, swe charakterystyczne i — że tak powiemy — specyalnie miejscowe sympatye, poglądy i upodobania. Ztąd wynika, że często utwór sceniczny który się podoba i sprawia jak najlepsze wrażenie w jednem mieście, w drugiem — spotyka się z obojętnością widzów i — na odwrót. Lecz jest to tylko udziałem sztuk nieprzerastających miary codziennej pospolitości, lub tworzonych w celu schlebiania lokalnemu smakowi. To też egzystencya ich, jakkolwiek hałaśliwą i błyskotliwą być może na danej scenie, będzie zawsze tylko efemeryczną, i po nich, jak po sztucznych ogniach, zostaje trochę dymu jedynie, który lada świeży powiew rozprószy. — Takie sztuki są jak konwencyonalne znaki kredytowe, które mają kurs, i walor w zakresie pewnego tylko miejsca i czasu.

Są jednak utwory inne, co jak moneta z cennego i czystego wybita metalu, mają wartość, są poszukiwane i cenione wszędzie, bez względu na to, jaki na sobie noszą stempel. Takim utworom, jeśli się one w naszym zrodziły kraju, musi być oddaną jednaka sprawiedliwość w każdym z główniejszych ognisk naszego umysłowego życia, muszą się one podobać zarówno w Warszawie, Krakowie, Lwowie lub Poznaniu, czy się urodziły tu, tam lub ówdzie; dla nikogo lokalny ich stempel znaczenia niema, bo mają one wartość bezwzględną — wartość złota.

Śmiało, bo sumiennie i z najgłębszego przekonania naszego, do tego ostatniego właśnie rodzaju utworów scenicznych, zaliczamy komedyę p. Święcickiego. Jest to dzieło niepospolite i wyróżniające się chlubnie w najnowszym scenicznym repertoarze naszym pod każdym względem. Forma jego wytworną jest i piękną: wierszowanie swobodne i łatwe, niekiedy bardzo silne, to znów wysoce poetyczne i podniosłe; a bądź co bądź jest rzeczą niewątpliwą, że wiersz, oczywiście wiersz ładny, jest dla utworów scenicznych wyższego zwłaszcza zakroju formą najwłaściwszą, bo nadaje im polot i kładzie na nich jakgdyby pieczęć prawdziwego dzieła sztuki. Dobrą jest również budowa komedyi, w której autor dał dowód, że technika sceniczna żadnych dlań niema tajemnic, bo trudności jej pokonał tak łatwo i gładko, iż oku widza przedstawia się całość o harmonijnych i ściśle poprawnych liniach, wszelkie zaś rusztowania i cała rzemieślnicza — że tak powiemy — strona ich znika zupełnie. — Odznacza się dalej sztuka niepospolitą trafnością i prawdą w wystudyowaniu większej części wprowadzonych typów i doskonałym wyborem rysów i barw charakteryzujących każdą z poszczególnych postaci; odznacza się bardzo dobrze pomyślaną bajką, dzięki której mógł tu autor rozrzucić hojną dłonią wiele myśli jędrnych i żywotnych, wiele błysków prawdziwego poetycznego natchnienia, — i połączyć te perły cenne w harmonijną całość z iskierkami szczerego humoru i dowcipu, które niekiedy tryskają tu obfitą i barwną kaskadą. Ale największą nadaje utworowi pana Święcickiego wartość i najchlubniej go między innemi wyróżnia myśl przewodnia, kierująca piórem autora, myśl piękna, pożyteczna, prawdziwie obywatelska, z której poważny programat wielce pożądanych dla naszego społeczeństwa w pewnym kierunku reform możnaby niemal rozwinąć...

Autor snać nie jest zwolennikiem znanej estetycznej teoryi „sztuka dla sztuki"; wierzy on owszem (ku czemu i my — mówiąc nawiasem — przychylamy się jaknajchętniej), że pomiędzy utworami sztuki, dzieła sceniczne przynajmniej powinny mieć tedencyę pożyteczną, ponieważ nie tylko kształcić smak i szlachetnie bawić, nietylko przedstawiać wierny obraz życia, lecz też i nauczać, dawać społeczeństwu dobre do naśladowania wzory teatru jest zadaniem. P. Święcicki w komedyi *O własnej sile* obrał sobie wyraźną i jasno określoną myśl przewodnią, którą mu zapewne natchnęły współczesne, bezcelowe po większej części spory za i przeciw emancypacyi kobiety, bo kwestyę tę komedya rozstrzyga w sposób stanowczy i jedynie rozumny. Biorąc do ręki pióro, stanął autor w obec problematu: czem zastąpić współczesne przeciętne wychowanie naszych kobiet, które, jak się wyraża o sobie samej jedna z bohaterek komedyi:

„Boga przez *u* pisałam, krew przez *f* czasami,
Lecz za to, francuzkiemi dumna wyrazami,
Szczodrze takiej wymowy rozsiewałam dary,
Jakiejby się powstydził wieśniak z nad Loary.
Prócz tego, w towarzystwie najliczniej zebranem
Umiałam torturować gości — fortepianem"...

którym dalej:

„Jeżeli nikt o pracy niemówi za młodu,
To za to wiele mówią o zacności rodu,
I — że gdy się jest panną dobrze urodzoną,
Karmazyna jedynie można zostać żoną;
Że kręcić się po kuchni, dotknąć pogrzebacza,
Pannie dobrego domu szokuje, uwłacza"...

I rozwiązuje autor to pytanie wskazówką, że czas już obudzić w kobiecie, „w duchu jej głębi

Zapał czynu, którego nic już niewyziębi,
Poczucie posłannictwa świętego na ziemi:
Ona ludzkość rękami piastuje drobnemi,
Ona-to, „puch ten marny" i „chochlik skrzydlaty",
Śród ścian czterech swem tchniem wychowuje światy!
I gdy wiedzą bogata, duchem nieskalana, —
Łączy słodycz Aniołów z potęgą Tytana"...

Trzeba obudzić w kobiecie zamiłowanie pracy, i to nie samej pracy umysłowej, kształcącej głowę i podnoszącej ducha, lecz i pracy praktycznej, chociażby nawet rzemiosła, byleby zdobyła na wszelkie ewentualności życia możność zyskania bytu niezależnego, istnienia „*o własnej sile*"...

To też — *o własnej sile*, pomimo oporu pełnej staroszlacheckich narowow Lafiryndy matki, pomimo pokus bogatego zamążpójścia i wielu innych przeszkód, potrafiły istnieć dwie młode panienki, córki szlacheckie Wanda i Marylka, skoro ujrzały zrujnowanym majątek, ktory ich rodziny utrzymywał; potrafiły, obok kształcenia umysłu, nauczyć się i chwycić pracy rzemieślniczej i *o własnej sile* utrzymywać siebie i rodziców, nawet marnotrawnego syna rodziny i czynić wiele dobrego, — aż pokąd jedna z nich poślubiając wybranego sercem człowieka, a druga odzyskawszy zaawanturowany w procesie majątek, nieuznały nareszcie, że „trzeba się zawodowi poświęcić innemu", bo

„Przy domowem ognisku dla rozumnej żony
Otwiera się świat czynu wielki, nieskończony...
Gwiazda świeżych tryumfów błyśnie u jej czoła,
Gdy nowym obowiązkiem szlachetnie podoła"...

Te kilka słów i kilka cytat dadzą — jak mniemamy — dostateczne pojęcie o zacnej i mądrej dążności komedyi, która zasługiwałaby ze wszech miar na szczegółową i wyczerpującą analizę, gdybyśmy niebyli krępowani szczupłością miejsca. Wspomnieć tylko możemy, że powyższa myśl stała się dla autora kanwą, na której barwnie i żywo umiał osnuć zajmującą fabułę, zawikłać i rozwikłać parę intryg miłosnych bardzo czystej i podniosłej natury i zarysować, bądź dokładnie i szczegółowo, bądź szkicowo tylko, całą galeryę postaci, odznaczających się po większej części i nowością i życiową prawdą, pomimo idealnego nieco jak na nasze czasy zabarwienia niektórych. Najidealniejszemi, niemniej jednak psychicznie-możliwemi, są postacie dwojga bohaterów: Wandy Drzymskiej i Henryka Opockiego, którzy z poświęceniem bez granic, wzniosłem zaparciem się samych siebie i własnego szczęścia, dążą heroicznie i nieugięcie do osiągnienia zakreślonych sobie wyższych zadań życia. — Dobrych też bardzo miały te dwie role interpretatorów w pannie Kałużyńskiej i panu Rygierze. Panna K., obok wielkiej pracy pamięciowej, (bo rola jest olbrzymią) miała jeszcze do pokonania tę trudność, że walczyć musiała ciągle z pokusami do deklamacyi i pozy, których rola Wandy nastręcza jej bardzo wiele; obronnie jednak po większej części z tej walki wyszla, wypowiadając miejsca tchnące liryzmem z prawdziwem uczuciem i rzewnością (np. modlitwę w końcu aktu II), w tyradach zaś silniejszych i bohaterskich rzadko kiedy dopuszczając się dysonansów przesady. P. Rieger całą rolę Henryka grał wzorowo, umiejąc wybuchy głębokiego uczucia i zapału hamować prawdziwie artystyczną miarą, zdobytą widocznie kosztem wielkiej pracy, kierowanej prawdziwą inteligencyą.

Mniej już idealną, ale zato niezmiernie sympatyczną i szlachetną, a tchnącą samą prawdą jest postać Marylki, która naiwną i zacną pierwszą miłością dziewczęcą pokochała była powabnego lamparta i nicponia Alfreda, i zawód w tej miłości o mało nieprzypłaciła życiem, — lecz raz poznawszy jak bardzo omyliła się w wyborze, broni się energicznie uczuciu, gdy Alfred do niej powraca, i odpycha go z godnością. Rolę tę prześlicznie wykonała panna Barszczewska. W pierwszym akcie ta rola jest czysto-naiwną, w ostatnim — bohaterską prawie. Z dwustronności tej jednak panna Barszczewska umiała wyjść zupełnie zwycięzko. Pomimo, że naiwność niewchodzi do zakresu jej ról, potrafiła jednak i tu być w najwyższym stopniu poprawną, grając z wdziękiem i prawdą niepozostawiającemi nic do życzenia; w akcie zaś trzecim scenę z Alfredem, uwydatniającą bohaterską stronę roli, oddała z tak żywem i szczerem uczuciem, a przytem z tak rozumnem miarkowaniem zbytniego zapału, (co właśnie pozwalaliśmy sobie doradzać niedawno młodej artystce), że literalnie zachwyciła widzów i wywołała serdeczny ich poklask. Słowem panna Barszczewska czyni prawdziwie zadziwiające postępy, zwłaszcza, że od tak niedawna jest na scenie; największym zaś tryumfem dla niej w roli Marylki jest uznanie autora, z którego ust słyszeliśmy, że panna Barszczewska bardziej go w tej roli zadowolniła, niż panna Wisnowska w Warszawie.

Z dalszej galeryi typów w komedyi — dobrym jest, bo zupełnie oryginalnym, typ starego Drzymskiego, dobrodusznego szlachcica, o nie wysokim

poziomie umysłu, lecz o rozsądku zdrowym, który mu łatwo oświeca i czyni dostępnemi wiele rzeczy dotąd nieznanych i godzi go nawet z drogą rzemiosła, tak dla szlacheckiego usposobienia obcą. Mniej nową wprawdzie, lecz równie udatnie nakreśloną jest postać pani Drzymskiej, będąca wcieleniem zastarzałych przesądów, śmieszności i wad szlacheczyzny naszej. Mierzy ona ludzi skalą ich dostatków i pochodzenia, które też uważa za skarby tak cenne, że za nie gotowa w najlepszej wierze jedyną swą córkę przeżytemu starcowi zaprzedać. Obadwa te typy bardzo poprawnie i sumiennie odtworzyli p. Jejde i pani Wolska.

Ujemnemi postaciami w sztuce i jakgdyby cieniem wśród świateł są: Alfred Drzymski i hrabia Gromski. Pierwszy — młody, złem życiem zepsutu i zmateryalizowany chłopak, który, zrujnowawszy rodziców, szuka środków do dalszej hulanki w fałszowaniu weksli; drugi — przeżyty, stary sybaryta, niewahający się *per fas et nefas* dobijać się ręki młodej panny, dla której uczuwa namiętne zapały. Alfreda grał tak przewybornie — z taką wyśmienitą werwą p. Sobiesław, żeśmy go dawno nie widzieli tak doskonałym, chociaż ten artysta gra sumiennie i poprawnie zawsze. Hrabiego zaś odtworzył z wielką dystynkcyą p. Podwyszyński, celując przedewszystkiem poprawnością dykcyi i precyzyą gry mimicznej.

Doszliśmy nareszcie do trzech jeszcze postaci, które nie wahamy się uważać za wadliwe w komedyi, chociaż uznajemy, że wpływają niemało na jej ożywienie, mięszając do niej obficie żywioł komiczny. Pierwszą z nich jest ciocia Brygida, która, chociaż odegrana prawdziwie po mistrzowsku przez pannę Wojnowską, jest jednak pomimo to osobą przyplątaną tylko do sztuki, bo niczem się z jej akcyą niewiążącą — a nadto — jest typem nienowym już i oklepanym, bo w wieluż to już komedyach ośmiewano dewotki i ich pobożne ploteczki, bogobojnemi naszpikowane sentencyami? Dorobkiewicz zaś Pasternacki, a zwłaszcza syn jego Dydak (odtworzeni z niezrównanym humorem przez pp. Frenkla i Solskiego), są postaciami zadaleko wkraczającemi w dziedzinę szarży i karykatury, aby nie odstawały zbyt jaskrawo i rażąco od tła komedyi o poważnym i podniosłym nastroju. Nadto ów Dydak, jakkolwiek komiczny i pocieszny, jest figurą trochę fałszywą, będąc podobnym do potomka jakiegoś spanoszonego rzeźnika, nie zaś do syna szlachcica, i to jeszcze szlachcica bardzo bogatego.

Są jeszcze pomniejsze usterki w sztuce, n. p. usterki językowe w rodzaju: „Czy aby„ w tych zapasach wytrwa biedne ciało? — lub usterki przeciw dobremu smakowi, w miejscu np. gdzie panna dobrze wychowana i rozumna, jak Wanda, robi raz po raz impertynenckie przytyki hrabiemu o jego starości, lub wyraża się o nim trywialnie:

„Że klepki wypadły mu z głowy.
A że głowa już stara — otóż wielka bieda:
Że pudło to bez mózgu pobić się już nie da"...

Są to jednak usterki drobne, znikające prawie zupełnie wobec wielkich zalet komedyi, o których wyżej, a nadto — wobec zacnego ducha miłości, jaki ją ożywia, sprawiając, że na najujemniejsze nawet jej postacie, jak hrakiego i Alfreda, autor nie bryzga żółcią bezwzględnego pesymizmu, lecz je w końcu rehabilituje i obmywa szlachetnością innych.

Słowem, pojawienie się komedyi p. Swięcickiego uważamy za wybitny wypadek w rocznikach scenicznej literatury naszej, której ona na długo pozostanie ozdobą niepospolitą.

Potrzebujemyż dodawać, że utwór ten zyskał powszechne uznanie, i że publiczność wywoływała autora po wielekroć z zapałem nieopisanym?

Wywoływała również i artystów za grę prawdziwie koncertową. *L. K.*

Sprawy sądowe.

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu otworzył konkurs do majątku spekulanta pruskiego Magnusa Peltza, właściciela dóbr Zakopane z przyległościami i urządzonych tamże fabryk masy drzewnej. Tymczasowym zarządcą masy konkursowej ustanowiono adwokata Dra Olszewskiego w Nowym Sączu. Między wierzycielami figuruje skarb państwa z kwotami 17,074 złr., 356 złr., 22,230 złr. i 366 złr., kasa oszczędności w Reichenbergu z sumą 285,000 złr. i t. d. Tym sposobem systematycznemu niszczeniu lasów tatrzańskich skuteczną tam położono.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Wiktora Zaremby złożyła: Johanna N. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem * zł.	c.
1884						
Od 21 do 31go października 1884	251,433	71	89,640	33	341,074	04
Od 1go stycznia do 20go paźdz.	6,119,402	33	1,522,692	30	7,642,094	73
Razem	6,370,836	04	1,612,332	73	7,983,168	77
1883						
Od 21 do 31go paździer. 1883 r.	246,754	63	63,202	48	309,959	11
Od 1go stycznia do 20go paźdz.	6,514,360	48	1,497,976	24	8,012,336	72
Razem	6,761,115	11	1,561,178	72	8,322,293	83

* W tem zawarte są dochody Jarosławsko-Sokalskiej kolei złr. 8,059 c. 67.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Fałszowany czarny jedwab. Należy spalić małą próbkę materyi, która ma być kupioną, a w danym razie fałszerstwo wyjdzie natychmiast na jaw: prawdziwy, czysto farbowany jedwab natychmiast się skręca, wkrótce gaśnie i zostawia mało popiołu całkiem jasnobrunatnej barwy — fałszowany jedwab (który łatwo tłuścieje i łamie się), pali się dalej powoli, mianowicie tlą się dalej nitki (jeżeli wiele farby naciągły) i jedwab pozostawia ciemnobrunatny popiół, który nie skręca się, jak przy prawdziwym jedwabiu, lecz się łamie. Jeżeli zgnieciemy popiół prawdziwego jedwabiu, to sproszkuje się, co nie następuje przy fałszowanym jedwabiu. Skład fabryczny materyj jedwabnych **G. Henneberg** (król. nadworny dostawca) w **Zurychu** rozsyła chętnie próbki pięknych prawdziwych materyj jedwabnych każdemu i dostarcza pojedyncze suknie i całe sztuki opłatnie z cłem do domu, bez policzenia cła. — Porto od listu do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (5-3-6)

NADESŁANE.

Bladaczka nerwowa, której cechy charakterystyczne stanowią zawroty głowy, newralgje w połączeniu z rozstrojeniem żołądka, sprowadza często wstrząśnienie, rozdrażnienie i niebezpieczne zawsze przypadłości sercowe.

Symptomata powyższe, również jak duszności, które utrudzają i wyczerpują chorego, ustępują szybko po użyciu jodanu żelaza, z warunkiem — aby sól ta utrzymaną została w stanie doskonałej czystości.

Pigułki Blancard'a we flakonach po 100 lub 50 pigułek opatrzone zieloną etykietą, na której znajduje się podpis Blancard'a, czynią zadosyć temu koniecznemu warunkowi, a upoważnienie komitetu Lekarskiego w Petersburgu, również jak potwierdzenie Paryskiej Akademii medycznej, świadczą o zaufaniu ludzi uczonych i specyalnie obeznanych z przedmiotem, jakie wynalazca zdobył. Wymagać należy podpisu Blancard'a na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. (53-1).

NADESŁANE. (2591)

W jesieni jak wiadomo mnożą się choroby u zwierząt domowych, gdyż niestała pogoda, przejście z zielonej paszy do karmy stajennej i t. d. nie zostają bez wpływu na ustrój zwierząt a wtedy powstaje mnóstwo niebezpiecznych nieregularności. Każdy gospodarz wiejski wie o tem, jakie następstwa pociągnąć może za sobą zaniedbanie tych w początkach często nieznacznych cierpień. Jest zatem rzeczą pożądaną zaopatrzenie się w odpowiednie środki, a jako takie można polecić najlepiej bardzo licznem i długoletniem używaniem doskonale uznane c. k. koncesyonowane wyroby weterynarskie Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich.

NADESŁANE. (2592-1-2)

Wielmożny Fan Franciszek Jan Kwizda,
c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy
w Korneuburgu.

Na żądanie Pańskie poświadczam Panu niniejszem, iż miałem sposobność do zastosowania Pańskich wyrobów weterynarskich, szczególniej c. k. uprzyw. płynu przywrotczego, ostrego wcierania i kitu na kopyta, wazeliny na kopyta i tynktury żółciowej w wielu wypadkach choroby i przekonałem się, że te środki *są bardzo dobrze przyrządzone, niechybnie skuteczne i dlatego bardzo polecenia godne.*

A. Sondermann
król. bawar. nadworny weterynarz.

Monachium 28 września 1883 r.

Względem składów zwracamy uwagę na ogłoszenie „Wyroby Weterynarskie" w dzisiejszym Numerze.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Pesztu: „Z powodu przyjazdu Królestwa Rumuńskich, hr. Kalnoky odjechał do Wiednia, a posiedzenie Delegacyj odłożone do środy. Niema tu nic takiego, czego nie można by wyczytać w gazetach, zwłaszcza, szukając między liniami. P. Hausner, jak zwykle, wystąpił na własną rękę, czem oczywiście zwrócił na siebie uwagę, ale nie jakoby w tym wypadku reprezentował Polaków.

Zawsze jednak szkoda, że nikt z polskich delegatów w komisyi nie podniósł różnicy zapatrywań między p. Ottonem Hausnerem a polskimi członkami Delegacyi. Brak Grocholskiego i tu czuć się daje. Zabrakło czy animuszu, czy przytomności, ażeby w porę odezwać się."

N. fr. Presse poświęca znakomicie napisany wstępny artykuł, oświadczeniom hr. Andrassego w Delegacyi węgierskiej, które przyznały, że ks. Bismark podniósł myśl zawarcia między Niemcami a Austryą przymierza formalnego, potwierdzonego przez wszystkie parlamenta obu mocarstw i opublikowanego; co zgodnem jest zupełnie z twierdzeniem Buscha i z tem, co *Czas* od wiosny pisał i tylokrotnie powtarzał. Jak wiadomo, do takiego przymierza dotąd nie przyszło, a *N. fr. Presse* nazywając myśl ks. Bismarka wielką, mówi, iż przecież kiedyś ziścić się może, a poczytuje ona owo posiedzenie Delegacyi węgierskiej i oświadczenia hr. Andrassego, jako krok ku temu.

Co się zaś tyczy obecnego stanu rzeczy, pisze *Neue fr. Presse*: „Tak jest, jeżeli prawdą jest, co niektóre dzienniki peszteńskie uzupełniająco donoszą, że hr. Kalnoky w chwili szczególnie poufnej i w której otwarcie mówić zaczęto podczas posiedzenia, odpowiedział na zapytanie — czy Niemcy Austryi w razie zawikłań na Wschodzie, a Austrya Niemcom w razie zawikłań na Zachodzie obowiązane są do wspólnej obrony, że tak dobrze Niemcy, jak Austrya mają odrębne sfery interesów, w obronie których każde mocarstwo za siebie stawać musi — to w takim razie jeszcze grubsze ciemności pokrywają całą sprawę itd. itd."

Z Wiednia zwracają naszą uwagę na wzmiankę starej *Presse* o Polakach względnie do polityki zagranicznej, którą właśnie podajemy.

Presse zamieszcza następujący godny uwagi artykuł p. t. „Polacy i ich tendencye":

Bardzo charakterystycznym przyczynkiem do przypisywanego Polakom przez dzienniki opozycyjne niezadowolenia z obecnej pokojowej polityki hr. Kalnokiego, są liczne głosy dzienników polskich w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, które uchodzić mogą za wyraz przekonania ludności wszystkich niegdyś polskich krajów. Z rzadką jednomyślnością przedstawiają dzienniki te wzmocnienie pokoju, jako najwyższy cel tendencyi całej ludności polskiej. I tak pisze *Kuryer Warsz.* z d. 2 b.m.: „Ludność polska w Austryi nie dała nigdy powodu do mniemania, że życzy sobie wojny między Austryą a innem jakiemś państwem. Tylko wzmocnienie ery pokojowej umożebnia tam rozwój systemu rządowego, dążącego do podniesienia dobrobytu krajów i rozszerzenia autonomii. Ta nowa konserwatywna epoka tworzenia i restauracyi, epoka wewnętrznego rozwoju Austryi, rozpoczęła się dopiero, a warunkiem jej jest pokój, którego wzmocnienie jest gorącem życzeniem tak Polaków, jak i Czechów oraz Słoweńców."

W podobny sposób pisze *Dziennik Poznański* dnia 4 b. m.: „Dla nas jest era pokojowa pożądaną. Z wojny nie możemy się nic spodziewać. Oszczerstwem jest imputować Polakom, że nakłaniają Austryę do jakiejś wojny, której niby pragną. Polacy nie mają wpływu w tym kierunku i nie dali nigdy poznać, że pokoj jest im nie na rękę."

Wreszcie pisze *Czas* dnia 7 b. m.: „Sprawy polskie są sprawami pokojowemi; podobnie jak obecna polityka wewnętrzna dzisiejszego rządu w Wiedniu nietylko nie zostaje w sprzeczności z erą pokojową, ale z niej wynika i potrzebuje jej, tak też i Polacy w Austryi mogą i chcą być podporami tylko pokojowego rozwoju."

Wszystkie te dzienniki zastanawiają się wreszcie nad tem, czyby wobec tak wielu tendencyjnie w tym duchu rozsiewanych insynuacyj, nie wypadało, aby polscy członkowie delegacyi złożyli oświadczenie w tym duchu, i „przecięli, jak się wyraża *Kuryer Warszawski*, pasmo oszczerstw wykazując, że ludność polska w Austryi stoi na wysokości ery pokojowej i jej dobrodziejstw."

Wobec tych kategorycznych oświadczeń, zbytecznemby było pytanie, z której strony wychodzi dążność „do sprawiania niepokojów" i „zaburzenia ery pokojowej." Polityczni obłudnicy, jak przykład dzienników opozycyjnych dowodzi, są nieśmiertelni.

Korespondent petersburski do *Polit. Corr.* donosi o licznych rewizyach i dochodzeniach w biurach różnych gałęzi urzędów administracyjnych. Podjęte one zostały za osobistą inicyatywą Cesarza i wywarły dobre wrażenie w opinii, jako oznaka chęci powstrzymania nadużyć urzędniczych. Cesarz ma przypisywać stan ogólnego niezadowolenia systemowi zdzierstw i wymuszania opłat z góry na dół przez cały świat czynowniczy. Skutkiem podjętych dochodzeń komisya próśb i petycyj została rozwiązaną, a jej naczelnik książę Dołgoruki przeniesiony w stan spoczynku, z powodu że miał błędnie rozumieć właściwy cel tej komisyi. Aby na przyszłość zapobiedz nadużyciom policyi, które się dają uczuć nie w samej tylko stolicy, ale w całem państwie, mają być ustanowione przy każdym jenerał-gubernatorze osobne komisye w celu przyjmowania skarg na nadużycia organów policyi i zarządzania bezzwłocznie dochodzeń. Podobna rewizya ma być podjętą co do postępowania sądów. Powód do tego miała dać świeżo zakończona sprawa karna przeciw sędziemu śledczemu Fedorowowi.

Jenerał Swistonow, wysłany w kraje Kirgiskie, miał odkryć cały szereg bezprawia. Skutkiem tego pułkownik Gerasimow, naczelnik okręgu Szarkensk, ma być dymisyonowany, a przeciw niemu wytoczono śledztwo. Odkryto bowiem, że skutkiem postępowania władz rosyjskich ludność kirgiska opuszcza tłumnie kraj stepowy i przenosi się aż na granicę chińską, aby uwolnić się od zdzierstw. Stanowisko jenerał-gubernatora Kołpakowskiego ma być również z tych samych powodów zachwiane.

Wielki pożar przeszłego tygodnia w Moskwie w pasażu Sołodownikowa przypisują terorystom. Osobną komisyę złożono dla dochodzenia, w której zasiada książę Gedroic, urzędnik do szczególnych poruczeń ministerstwa spraw wewnętrznych, który w r. 1881 wykrył w kanale Katarzyny dwa wory z dynamitem, urzędnik policyjny Swettkow i architekt Weidenbaum.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 10 listopada. (*W*) Najwyższa rada sanitarna, która wskutek wiadomości o wybuchu cholery w Paryżu zebrała się wczoraj na posiedzenie nadzwyczajne, postanowiła zaproponować rządowi, aby porozumiał się z Niemcami co do zarządzeń zapobiegawczych. Nadto zaostrzono istniejące już względem Francyi rozporządzenia.

Wiedeń 10 listopada. (*W*) Podług wiadomości z międzynarodowego biura pocztowego w Bernie, rząd turecki mimo danego dnia 1 sierpnia br. przyrzeczenia, nie przeprowadził dotąd zawartej już przed czterema laty w Paryżu, międzynarodowej konwencyi co do przesyłania pakietów pocztowych, która już z dniem 1 września b. r. wejść miała w życie; wskutek tego pakiety pocztowe z Austro-Węgier do Turcyi mogą być tylko do tych miejsc wysyłane, gdzie istnieją austryackie urzędy pocztowe.

Wiedeń 10 listopada. (*W*) Między wnioskami komisyi oszczędnościowej znajduje się wyczerpujący elaborat Hausnera o reformie statystyki państwowej.

Wiedeń 10 listopada. Podług wiadomości z Berlina miała Porta w kwestyi tureckich połączeń kolejowych ustąpić wobec presyi dyplomatycznej.

Paryż 10 listopada. *Temps* donosi, że korpus okupacyjny w Kelung w obwarowaniach swoich został zablokowany. Admirał Courbet otrzywawszy posiłki, ma przystąpić do stanowczej akcyi, skierowanej przeciw Formozie.

Telegramy biura koresp.

Berlin 10 listopada. Rezultat 6 nowych wyborów ściślejszych jest już znany; wybrano jednego konserwatywnego, jednego kandydata centrum, jednego narodowo-liberalnego, jednego wolnomyślnego i dwóch kandydatów partyi ludowej.

Paryż 10 listopada. *Temps* zaprzecza, jakoby w Tulonie poczyniono przygotowania do ewentualnej wyprawy do Marokko.

Od wczoraj w południe do godziny 11 w nocy zachorowało tu 138 osób na cholerę, a 51 umarło. W Montreuil zachorowało 10 osób na cholerę.

Paryż 10 list. Dziś od północy do południa zachorowało 55 osób na cholerę, a umarło 22; z liczby tej zmarło 17 osób w przytułku starców na „Avenue Breteuil"; w Nantes zmarły wczoraj 3 osoby, a w Tulonie 2.

Bern 10-go listopada. Były poseł niemiecki w Szwajcaryi jenerał Roeder, umarł.

Rzym 10 listopada. Na dzisiejszym tajnym konsystorzu zamianuje Papież msgr. Laurenzi, arcybiskupów Palerma, Valencyi, Wiednia i Sevilli, tudzież msgr. Massaja kardynałami kapłanami, a prałatów Gorimerosi, Masetti i Vergę kardynałami dyakonami; następnie prekonizować będzie Papież kilku arcybiskupów i biskupów, a między innymi biskupów w Brixen i Lublanie. Na konsystorzu, który odbędzie się znów w przyszły czwartek, udzieli Papież nowym kardynałom kapeluszy kardynalskich, poczem odbędzie się prekonizacya kilku arcybiskupów i biskupów różnych państw, a zwłaszcza Francyi.

Wiadomości, nadchodzące do kongregacyi *de propaganda fide* o misyach katolickich w Chinach, są bardzo smutne; sytuacya Misyonarzy francuskich jest nie do zniesienia.

Rzym 10 listopada. Na dzisiejszym tajnym konsystorzu nastąpiły zasygnalizowane wczoraj nominacye. Papież wygłosił krótką przemowę, powołując się z jednej strony na przykrą sytuacyę i prześladowanie kościoła, z drugiej znów strony zaznaczając, że wiara katolicka rozszerza się po całym świecie, jak w Ameryce, gdzie obecnie odbywa się synod biskupów w Australii, w Indyach na Wschodzie, a zwłaszcza w Afryce, gdzie stolica biskupia w Kartaginie została przywróconą.

Londyn 10 listopada. *Observer* donosi: Northbrook proponuje, aby Egiptowi zaliczyć 8 milionów funt. szterl., aby zawiesić fundusz amortyzacyjny, zniżyć stopę procentową od angielskich akcyj kanału suezkiego, koszta armii okupacyjnej przenieść częściowo na Anglię, a zaliczce tej dać pierwszeństwo przed innemi pożyczkami, z wyjątkiem pożyczek zabezpieczonych na domenach.

Londyn 10 listopada. W sobotę wieczór nastąpiła w kopalniach węgli w Hochin w pobliżu Tredegar eksplozya w chwili, kiedy 15 górników pracowało w kopalniach. Obawiają się, że wszyscy zginęli. Znaleziono już czterech górników bez życia.

Kursa. — Wiedeń 10 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·20.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·40. — Renta srebr. 82·35.— Renta złota 103·70. — 6% Renta złota węgierska 123·10· — 4% Renta złota węgierska 93·55. — Losy z r. 1860 134·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·—.— Akcye kredy. 290·80. — Londyn 122·65. — Napoleony 9·71. — Lombardy 147·— Losy roku 1864 173·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 270·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 192·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 167·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 116·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·75. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·25.— 6% Listy zast. hipot. 101·30. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·25. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·50. — Marki 59·95. — Ruble 124·50. — Dukaty 5·78. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 listopada. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 25	125 —
Marki niemieckie	59 50	60 10
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 65	9 73
Imperyał ważny	9 96	10 06
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w, oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	86 75	87 75
5% „ „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 —	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 75
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	58 50	61 —
5% „ „ „ „ „ „	58 50	61 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	268 25	270 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	191 —	192 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	289 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	23 25	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	12 80	13 25
„ „ węgier. „ „	6 90	7 25
Wiedeń 8 listop. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	81 20	81 35
4⅖% „ srebrna	82 30	82 45
4% „ złota	103 55	103 70
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 25	125 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 75	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 75	143 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten za sztukę	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 —
Galicyjskie „ „	101 25	102 25
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 50	101 25
Węgierskie „ „	100 90	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	123 05	123 20
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 70	292 —
„ Bank węgierski . 200 „	292 25	292 75
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	812 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . 100 „	88 40	88 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . 100 „	105 20	105 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	179 25	179 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	535 —	537 —
Elżbiety . 210 „ „	233 25	233 50
Linz-Budweis . 200 „ „	206 —	206 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2380
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 25	271 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 50	148 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	192 50	193 —
Nordwest austr. . 200 „ „	176 —	176 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	180 25	180 75
Rudolfa . 200 „ „	181 25	181 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 25	177 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	300 75	301 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 75	148 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	167 25	167 50
„ Westb. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 50	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod, Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 10	99 40
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 10
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 50

	płacą	żądają
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit .	101 75	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	99 75	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 10	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 80	100 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 10	109 30
„ za 200 Mrk. nie op.	115 20	115 40
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	105 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	90 —	90 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 50
„ Jarosław 300 „ „	98 90	99 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 40	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em 1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	86 50	86 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	112 —	112 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 20	98 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	186 90
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ . 200 złr. 5%	122 90	123 30
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	104 80	105 30
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 90	99 20
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	99 —
„ Nordost . 300 „ „	98 25	98 50
„ „ złotem . 200 „ „	120 80	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 80	124 20
„ Węgierskie „ 100	116 25	116 75
3% „ Tureckie . fr. 400	21 50	21 90
Kredytowe . złr. 100	178 25	178 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 25	40 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	18 50	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	42 50
Palfy „ 42	37 75	38 25
Rudolfa „ 10	18 25	19 —
Salma „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie „ 20	21 75	22 50
St. Genois „ 42	50 —	50 25
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 20	28 25	28 75
Windischgrätza „ 20	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 79	5 80
20 frankówki	9 70	9 71
Imperyały rosyjskie	10 —	10 02
Funty szterl. angielskie	12 23	12 27
Liry tureckie złote	11 —	11 03
Marki niemieckie za 100 marek	59 90	60 —
Rubel papierowy za 100	124 25	124 75
Lwów 8 listop.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 25	99 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa 8 listop.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 45
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
kupon	— —	156

Rządca

żonaty, w sile wieku, który zarządzał samodzielnie znaczniejszemi majątkami przez kilkanaście lat w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich, pewny w swym zawodzie, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia, poszukuje obowiązku zaraz lub od Nowego roku. W razie potrzebnym złożyć może kaucyą. Łaskawe oferty przyjmuje **L. Tuchółka** w Poznaniu, Piekary Nr. 16. (2795-2-3)

Lubownicy robót piłeczkowych

otrzymają nowy illustrowany cennik opłatnie ze składu szczególności narzędzi piłeczkowych **„zum goldenen Pelikan“** w Wiedniu VII. Siebensterngasse 20. (2615-4-10)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2012 9-)

Resztki sukna

dobre i prawdziwie farbowane od złr. 1 w. a. za metr wzwyż. Za dokładnem oznaczeniem nazwiska i godności, rozsyła **próbki skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie morawskim.** (2652-28-)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1804-42-)

Tylko krótki czas

w sklepie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 28.

Trzy największe cuda natury są:

1) panna **Maryanna,** licząca 22 lat, waży około 400 funtów i jest tak wielką i silną, że może unieść do 4 cetnar. ciężkie kamienie;

2) siostra p. **Eleonora,** licząca 19 lat, siłaczka, z dwoma bardzo mocnymi mężczyznami;

3) najmłodsza siostra **Julia,** olbrzymie dziecko, liczące 4 lata, waży 160 funt

Te trzy siostry urodziły się w Zürichu w Szwajcaryi i były wszędzie ulubieńcami publiczności. Oglądać je można od godz. 10 z rana do 9 wieczór. I miejsce 20 cent. II miejsce 10 cent. Wojskowi bez szarży i dzieci płacą połowę. (2792-3-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (2641-6-)

Asphaleïon

Dra CLARKA

pewny środek ochronny przeciw zaraźliwym chorobom. Cena pudełka 1 złr. 20 cent.

GŁÓWNY SKŁAD w aptece *W. Twerdego* „zum goldenen Hirschen“ w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 11 **i w znaczniejszych aptekach na prowincyi.** (2442-12-12)

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (2225-37-120)

5% listy zastawne

AUSTRYACKIEGO

centralnego banku kredytowego ziemskiego

prawnie uznane jak ***pewne pupilarne i kaucyjne.***

Do lokacyi kapitałów

szczególnie odpowiednie.

Listy te wedle statutów są **należytościami hipotecznemi** pokryte, a prócz tego ręczy za nie **kapitał akcyjny**

czterech milionów złr. w. a.

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Obszerne prospekta darmo i opłatnie.

Sprzedajemy te listy zastawne ***bez prowizyi*** ściśle ***po urzędowym kursie giełdowym po 100½.***

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Wien, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR“** Wien, Kärntnerstrasse 3.

Ch. Cohn. (2538-4-10)

2. WYDANIE.

Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct (1411-13-20)

Mieszkanie

parterowe przy ulicy Studeckiej pod L. 2, składające się z 4ch pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu oddzielnego, jest od 1go stycznia 1885 r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. (2633-3-3)

LINOLEOWE
KOBIERCE KORKOWE.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia, dla domów prywatnych, biur i t. p. Skład materyj pokojowych chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (20-1-16 13)

F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, — również **brzoskwinie, jabłka** złr. 1·50 **pigwy** złr. 1·60, **świeże orzechy** złr. 1·80, rozsyła 5 kilowy koszyk z opakowaniem i opłatnie do każdej stacyj pocztowej (2370-11-15

Ed. Rittinger właściciel winnic w Werschetz (w połud. Węgrzech).

Sałatę z głowizny wołowej

(Ochsen-Maul-Salat), najlepszy delikates do piwa (trwały) rozsyła 5-kilowe beczułki po 3 złr. opłatnie za zaliczką (2677-3-3)

Skład delikatesów w Wiedniu, Ottakringerhauptstrasse 9.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2679-291-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

DRA PATTISONA

Wata goścowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (2445-2-4

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagrodą od** **znaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien białe	za metr 5	cent.
„ „ „ czerwono-brunatne i dębowe . . .	„ „ 6	„
„ „ do drzwi białe	„ „ 7½ i 13	„
„ „ „ czerwono-brunatne i dębowe . . .	„ „ 9 i 14	„

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2301 3-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

CENY HERBATY

utrzymywanej w odosobnionym zupełnie składzie

W HANDLU STANISŁAWA FEINTUCHA W KRAKOWIE

od r. 1853 istniejącym

HERBATA CZARNA

najświeższego zbioru 1884—85.

Nr. I. zielona etykieta	doskonała	½ Kl.	złr.	2 —	w plombowanych paczkach po ⅛ ¼ ½ klg.
Nr. II. czerwona „	wyborowa	½ „	„	3 —	
Nr. III. biała „	najlepsza	½ „	„	4 —	
Nr IV. żółta „	aromatyczna z kwiatem	½ „	„	6 —	
Okruchy z Herbat.					
Nr. I. z wyborowych gatunków	. . .	½ „	„	1 60	
Mr. II. z najlepszych „	. . . .	½ „	„	2 —	

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie za zaliczką pocztową a przy odbiorze 1½ Klg. wysyła się **franco.** (2676-3-)

ŚRODKI weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy

w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Używane z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób — i odznaczone medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

C. k. konc. proszek korneuburgski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia **w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka** i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia. -- **C. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy dla koni.** Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 ct. — **Ostre wcieranie** przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwéj kości itd., słoik 3 złr. w. a. — **Maść na końskie kopyta,** 1 puszka 1 złr. 25 ct. — **Proszek na kopyta i strzałkę kopytową,** przeciw gniciu kopyt. Flaszka 70 ct. — **Karma pożywna dla koni i bydła rogatego** do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 ct. w. a. — **Olejek przeciw liszajom i parchom u psów.** 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki przeciw robakom u koni,** 1 puszka blasz. zawierająca 15 pigułek 1 złr. 60 cnt. — **Pigułki przeciw biegunce** koni i bydła rogatego, 1 puszka blaszana 1 złr. 60 cnt., 1 pudełko zawierające 5 pigułek 60 c. — **Phisic.** Pigułki rozwalniające dla koni, jedna puszka blaszana 2 złr. — **Tynktura** dla koni na stawy i ścięgna. 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki dla psów,** pudełko 1 złr. — **Proszek dla świń,** przeciw zgorzelinie. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c. — **Proszek leczący dla drobiu,** 1 paczka 50 ct. — **Lekarstwo przeciw biegunce u owiec,** paczka 70 cnt. — **Woda na oczy** przeciw wszelkim chorobom oczów zwierząt domowych. Flaszka 80 ct. — **Żywica kwiecista** przeciw niepłodności zwierząt domowych. 50 ct. — **C. k. uprzyw. proszek odwaniający** przeciw zapowietrzeniu w stajniach, kloakach, zarazem kit do spajania soli nawozowéj i t. p. 1 paczka ½ kilo 15 ct., skrzynia 10 kilo 2 złr. 40 ct. — **Maść na gruczoły i wymiona,** przeciw gruczołom u koni, tudzież przeciw zapaleniom wymion u bydła i innych zwierząt domowych. Słoik 1 złr. — **Kit na kopyta** (sztuczne kopyto rogowe) laską 80 ct. — **Wazelina na kopyta końskie,** na kruche i pękające kopyta 1 puszka złr. 1·25. — **Proszek strzałkowy** przeciw chorobie strzałkowéj (zarazie strzałkowéj). Flaszka 70 cnt. — **Maść na parch koński** przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr. — **Balsam na rany** koni i bydła. Flaszka 1 złr. 25 ct. — **Mydło do mycia** przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych, 1 puszka blaszana 100 gram. 60 ct., 1 puszka blasz. 300 gram. 1 złr. 60 ct. (2581-2-3)

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicyi, hurtownie we wszystkich wielkich składach towarów aptekarskich. Główny skład u p. *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

F. Joh. Kwizda

k. k. Hoflieferant.

Nowości muzyczne!

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOZYCZALNI NUT MUZYCZNYCH, ORAZ KSPEDYCYI PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły: (2395-7-7)

Do śpiewu.

Noskowski Z.	Wiara, Miłość i Nadzieja, Pieśń Jurachy	50 cnt.
dto	„ „ „ „ „ Bronki Nr. 1.	50 „
dto	„ „ „ „ „ „ Nr. 2.	50 „
dto	„ „ „ „ „ Dziadów, duet . . .	50 „

Na fortepian.

Feist K.	„Chwat“ Mazur	60 „
Noskowski Z.	Wiara, Miłość i Nadzieja, Krakowiak i Oberek . . .	90 „
dto	„ „ „ „ Pochód żałobny	50 „
Wroński Adam.	Kawalerski Galop	40 „
dto	Mazury Akademickie	60 „
dto	Polne Kwiaty, Walce	złr. 1·—
dto	Lutnia Polska, Zbiór pieśni narodowych	„ 1·20

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (2511-106-)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Każdą niemiłą woń z ust

usuwa

c. k. uprzywilejow. Eucalyptus esencya do ust

M. Dra C. M. FABERA w Wiedniu

natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z **ust, żołądka, płuc** lub nosa, gdyż jest ona **jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym,** który z powodu bezwzględnej **nieszkodliwości** może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń. — Skład w Krakowie u W. Fenza kup. (2524-2-) Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszyst. aptekach i większych parfumeryach. Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie pocztą przez **własny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand aîné (2502-17-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco“.
Profesor BIESIADECKI we Lwowie.

„niesprawia żadnych dolegliwości“.
Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.

„Jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie“.
Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.

Należy żądać zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.

Składy wszędzie. (2490-3-) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

PŁEĆ.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (2502-66-)

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE,

Znak fabryczny.

słynne w świecie, mocno posrebrzane i pozłacane towary metalowe.

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

Wyroby w Paryżu i Karlsruhe.

Pierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Polecamy nasze uznane za trwałe, za poręczeniem i podaniem ilości srebra mocno posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od zwykłego **serwisu,** aż do artystycznej **zastawy,** w czem zawsze posiadamy bardzo obfity skład.

Kompletny serwis, mianowicie:

12 łyżek . . . . złr.	17·—	1 chochelka . . . złr.	3·20	1 serwis do sałaty . złr.	6·—
12 widelców . . . „	17·—	1 łyżka do jarzyn . „	4·20	1 „ „ ryb . . „	9·—
12 noży . . . . „	17·—	1 „ „ kompot. „	3·50	1 wkład n. ocet i oliw. „	15·—
12 łyżeczek . . . „	9·—	1 „ „ sosów . „	3·50	1 szczypcz. do cukru „	1·75
12 widelc. do wet. „	15·—	1 łyż. do pos. cukru „	3·50	1 widelec . . . . „	1·50
12 łyżek „ „ „	15·—	1 musztardniczka . „	5·50	4 podstaw. do flaszek „	8·50
12 noży „ „ „	15· -	2 podwój. solniczki „	7·25		
1 chochla . . . „	5·30	1 serwis do krajania „	7·50	kosztuje złr.	190· -

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis **Orfévrerie Christofle,** który trwa jeszcze długie lata a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzony.

CHRISTOFLE & Cie., w Wiedniu, Opernring 5.

Nasze wyroby mają powyższy **„znak fabryczny“** i całą nazwę **Christofle.** Illustrowane cenniki na żądanie darmo. Przyjmujemy posrebrzanie wszelkich przedmiotów metalowych. Do nabycia po **cenach fabrycznych w Krakowie** u naszego reprezentanta **Alfreda Biasiona.** (1270-10-12)

(2800)

Za duszę ś. p.

Franciszka Paszkowskiego

odbędzie się

we środę dnia 12 listopada b. r.

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele XX. Dominikanów

o godz. 11 zrana,

na które Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza rodzina.

Szanownemu anonimowi,

który widocznie z szczególniejszą uwagą studyuje inseraty i jeden wycięty listem mi przysłał, pięknie dziękuję za troskliwość o moją piękność, a zwracam uwagę jego na anons, również od dłuższego czasu się powtarzający, że w aptece Radlera nabyć można niezawodny środek na nagniotki nawet mózgowe. (2752)

Sąd powiatowy w Wojniczu

poszukuje rutynowanego dyetaryusza z szybkiem i pięknem pismem polskiem i niemieckim. (2799-1-3)

Potrzebny jest biegły

stenograf

do posiedzeń Rady miasta Podgórza. Bliższa wiadomość pod lit. **J. K.** poste restante **Podgórze.** (2798-1-3)

Odznaczony pochwałą Jego Cesar. Mości Cesarza na wystawie farmaceutycznej!

Obfite w kwasoród odświeżające

powietrze leśne

wytwarza apteka Ghillanego

bukiet leśny,

który powinien się znajdować w każdym **pokoju dzieci, chorych** lub w ogóle **mieszkalnym.** Czyści i **odwania powietrze, wzmacnia przyrządy oddechowe** a z powodu swego zapachu jest także **doskonałym perfumem do chustek od nosa.** Wielka flaszeczka 1 złr., mała 60 ct., rozpylacze 50, 60 i 70 ct.

Główny skład i wyrób ma

G. Wettendorfer, w Wiedniu-Hernals,

Weronikagasse Nr. 32.

Odprzedającym zniżka! (2763-1-3)

Biegły sprzedający,

mający kilkoletnią praktykę w interesie płócien i bielizny, władający doskonale językiem polskim i niemieckim, znajdzie miejsce zaraz lub od 1 stycznia 1885 r. w większym handlu płócien w Wrocławiu. Łaskawe oferty z przesłaniem świadectw i fotografii uprasza się pod liter. *J. 711, Rudolf Mosse* w Wrocławiu. (2762)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego; we Lwowie u p. Mikolascha. (2770-1-)

Gorzka wódka z czeskich lasów.

Najlepszy z ziół złożony, ogólnie uznany i chwalony środek *wzmacniający żołądek*, który w niestrawności, braku apetytu, osłabieniu żołądka, wzdęciu, drażnieniu do wymiotów, jako *środek zapobiegający* w wszelkich chorobach żołądkowych doskonale służy. Powinien znajdować się w *każdem* gospodarstwie domowem. Rozsyłka pocztą i koleją w baryłkach i we *flaszkach* po *1* złr. a za *litr* złr. *1·10* wprost u podpisanego fabrykanta. **A. Sonnenschein, Wodnian** am Böhmerwald. (2764-1-2)

Sposobność do kupna.

Z obory holenderskiej i oldenburskiej pełnej krwi, w Kaniowie pod Dziedzicami, odbędzie się dnia 18 listopada b. r. o godzinie 10ej rano przez licytacyę sprzedaż 18 krów, 3 jałowic i 1 byka do chowu. — Furmanki będą na stacyi w Dziedzicach. (2801-1-3)

A. Gasch.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2740-1-)

Konstanty Wiszniewski.

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(2766-1-)

Henryk Schwarz.

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

w Krakowie, ul. Grodzka 13,

utrzymuje na składzie w doborowych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk i poleca:

- Materye jedwabne na suknie i okrycia.
- Aksamit prawdziwy lyoński.
- Płótno wszelkiego rodzaju.
- Bieliznę stołową, ręczniki.
- Chustki płócienne i batystowe.
- Szyrtyngi i perkale.
- Barchany i piki.
- Kołdry i sukno sławuckie.
- Pledy, szale i chustki fantazyjne.
- Pończochy i kaftaniki.
- Firanki, dywany i t. p. (2155-10-10)

Ceny stałe.

Świeże śledzie solone 1884 r.

bardzo piękne i tłuściutkie, rozsyłam baryłkę pocztową 10-funtową, liczącą za poręczeniem 40—50 sztuk, w całej Austryi za 3 marki opłatnie za zaliczką pocztową.

P. Brotzen Cröslin, a. d. Ostsee, 2298-15-15) Reg. B. Stralsund.

Jedwabnych strun

tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6 metr. dług.

po 22, 44, 66, 88, 110, 132 centów

z rabatem 6% — dostarcza fabryka strun i instrumentów muzycznych **V. Müllera** w **Schönbach** pod **Eger** (w Czechach) (2665-3 3)

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr. OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2494-22-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain,**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (2500-42-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Dom bankowo-komisowy i biuro spedycyjne

J. NAWROCKI

w Krakowie, Hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie wysyłki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe, umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami.

Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach, dopełnia własnymi organami, a manety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje.

P. P. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 klgr. lub pół metra sześć. mniej niż 100 klgr. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 klgr. 10 centów. (2675-6-6)

ZARZĄD Parowych Młynów Królewskich hr. Reya

w Krakowie

daje swoje wyroby w komis zarządom Kółek rolniczych i za kaucya prywatnym osobom po cenach następujących:

za 100 kilogramów na dworcu kolei w Krakowie:

I. Pszenne:

Mąka Nr. 0	Złr. 18·—	Mąka Nr. 5	Złr. 14·50
„ „ 1	„ 17·50	„ „ 6	„ 13·50
„ „ 2	„ 17·—	„ „ 7	„ 12·50
„ „ 3	„ 16·50	„ „ 8	„ 10·50
„ „ 4	„ 15·50	„ „ 9	„ 7·50

II. Żytne:

Mąka Nr. 1	Złr. 12·50	Mąka Nr. 2	Złr. 8·—

III. Jęczmienne:

Kasza siekana krakowska	Złr. 13·—
Kasza perłowa pobielana	„ 14·—
Pęcak	„ 11·—

Przy większych zamówieniach 3% opustu. (2797-1-3)

Tylko prawdziwe *z następnym znakiem ochronnym.*

Huste-Nicht Schutz-Marke.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki*)
firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Pański **wyciąg słodowy z ziół miodowych (znak ochronny Huste-Nicht)** zbadałem szczegółowo wedle jego składu chemicznego i sposobu skutkowania i polecam go tak na **nieżytowe dolegliwości przyrządów do oddychania** jak na **przewlekłe zapalne przypadłości** płuc i krtani, na **przeciągłe męczące** drażnienie kaszlu i rozpoczynającą się **gruźlicę.** — Dzieciom daje się trzy do cztery razy dziennie 1 pełną lub 2 łyżeczki od herbaty, dorosłym dziennie 4 do 6 łyżek stołowych. (2742-1-)

Dr. med. Michaelis, praktyczny lekarz.

*) *Wyciąg* flaszka c. 80, złr. 1·50, 2 złr. *Karmelki* woreczek 25 i 40 c.

Składy mają w **Krakowie** apt. E. Stockmar „pod Słoniem“, K. Wiszniewski „pod Gwiazdą“, F. Sobierajski „pod Słońcem“ i H. Markiewicz „pod Lwem“; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Telszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kabane apt. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Zórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2520 6-)

Hektograf! Hektograficzna masa, Hektograf. atrament,

Ulepszony przyrząd do kopiowania.

przyrząd do układania listów, pism i faktur.

Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie. (2456 5-15)

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2731-117-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Nakładem Wydawnictwa „Czytelni ludowej“ w Krakowie

wyszły świeżo następujące

Kalendarze na 1885 rok

układu *Aleksandra Nowoleckiego.*

1) **Illustrowany powszechny** na pięknym papierze, dwoma kolorami drukowany. — *Każdy nabywca tego kalendarza ma prawo z załączonego na początku spisu różnej treści dzieł wybrać sobie podług ceny katalogowej za 10 złr., a zapłaci tylko 2 złr. 50 c. za nadesłaniem odciętego kuponu, przy spisie książek znajdującego się. Na prowincyę wybrane dzieła opłatnie ekspedyowane będą.* Kalendarz ten obejmuje 15 arkuszy druku i zawiera w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej, także część obszerną informacyjną, jakoto: Przepisy pocztowe, Poradnik telegraficzny, Jarmarki krajowe, Spis wszystkich członków Sejmu galicyjskiego, Rady m. Krakowa, Genealogia domu panującego, Monarchowie eropejscy, Wartość monet zagranicznych, Ruch pociągów i cennik jazdy na kolejach żelaznych, Tabelka miar i wag, stemplowa, procentowa, wartości kuponów, ciągnień losów loteryjnych i t. p.

Część zaś literacka zajmuje: Kolenda przez A. P., Kościuszko przez Zyg. Kolumnę (z portretem). Hussarze wiersz przez M. Ilnicką, Dobra rada i podstęp św. Jadwigi przez E. Lejową, Opowiadanie trzech polskich wędrowców przez Zyg. Gawareckiego, Jan Kochanowski (z portretem i ryciną), Ostateczna Unia z Litwą wiersz przez Maryę Ilnicką (z drzeworytem), Szlachcic kontuszowy przez Władysława Łozińskiego. — Cena 60 cnt.

2) **Dla ludu** dwoma kolorami drukowany — Cena 25 cnt.

3) **Pugilaresowy.** Na pamiątkę 500-letniej rocznicy przyjęcia wiary chrześciańskiej Władysł. Jagiełły, W. Ks. litewskiego, wierszem przez M. Ilnicką, dwoma kolorami drukowany. Cena 25 ct.

4) **Kieszonkowy** z illustrowaną okładką, przedstawiającą portret Kościuszki i kopiec, dwoma kolorami drukowany. — Cena 20 ct.

Tenżesam oprawny ozdobnie w skórkę 40 c.

5) **Ścienny** na wielkim arkuszu, trzema kolorami drukowany. — Cena 25 ct.

6) **Biurkowy** na kartonie, trzema kolorami drukowany. — Cena 25 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, składach materyałów piśmiennych w Galicyi. Główny skład w Wydawnictwie przy ul. Wiślnej pod L. 9. Zamówienia w pojedynczych egzemplarzach za dopłatą 20 ct., ekspedyowane będą pod opaską rekomendowaną. (2720 2-6)

Oryginalne

kalosze rosyjskie

w różnych kształtach i różnej wielkości (z końcami wązkiemi) poleca po niskich cenach,

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek Nr. 37, A—B,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki damskie,** chustki, kamasze i t. d.; angielskie **rękawiczki** włóczkowe.

! Podeszwy filcowe i korkowe od 10 cnt. para!

Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne. (2534 12-20)

JABŁKA.

Wielki skład jabłek z południowych okolic Austryi, znajduje się w sklepie przy ulicy Mikołajskiej Nr. 12. Ceny umiarkowane. (2730-3-)

---

5 cebrami wody i za 5 centów **węgla** ciepła kąpiel. — Cena począwszy od **20 złr.** wzwyż. Wanny kąpielowe z opalaniem lub bez opalania. (2639-13-)

L. Weyl

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 17.

Cenniki darmo.

Także spłaty miesięczne.

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z zelażem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki.

Blancard

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

(2078-10-)

Ernest Tauscher,

skład naturalnych roślin i kwiatów **w Wiedniu, I., Rothgasse 5,**

rozsyła rzetelnie i punktualnie wszelkie rodzaje wieńców, bukietów, garniturów ślubnych i świeżych kwiatów naturalnych.

Wspaniała nowość: salon. i pokojowa ozdoba, bukiety à la Makart. (2368-4-)

Katalog z licznemi rodzinami po podaniu adresu posyła natychmiast opłatnie i darmo.

Realność

składająca się z domu piątrowego, obszernych oficyn i ogródka, w Krakowie przy ul. Koletek pod Nr. k. 30 (or. 5) położona, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela adwokat Dr. Hajdukiewicz. (2536-5-6)

Akademik

przygotowujący się do egzaminów, życzyłby sobie przyjąć zajęcie 3 do 4 godzinne, w danym razie nawet pisanie u adwokata, za mierne wynagrodzenie.

Łaskawe zgłoszenia pod **L. 13** poste restante **Kraków.** (2729-2-2)

L. Zagórny Marynowski

otworzył

GŁÓWNY SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO „pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.

Na składzie utrzymuję tak Piwo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Piwo Pilzneńskie Exportowe i Leżak, oraz Porter krajowy (Bok).

Mając kilkoletnią praktykę w tym zawodzie i dołożywszy wszelkich starań, aby Skład mój pod każdym względem odpowiadał słusznym wymaganiom, mam niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie zaszczycać licznemi zamówieniami. (2630-9-12)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28, (2396-96-)

Korzystne kupno. Tylko za 1 złr. 50 ct.

nabyć można 6 czysto jedwabnych modnych **krawatek** zastosowanych do wysoko wyciętych kamizelek, wraz z sześcioma odpowiedniemi szpilkami. Krawatki te, których cena częściowej sprzedaży 6 złr. wynosi, kosztują obecnie 1 złr. 50 ct. Wysyłamy je w 48 różnych ciemnych i jasnych kolorach. (2379-6-14)

M. BEYER i SPÓŁKA w Krakowie,

Sukiennice 13 — 14, naprzeciw kościoła Panny Maryi.

Rozsyłki pocztowe

do wszystkich miejsc w Austryi, Węgrzech, **oclone i opłatnie,** tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków, za zaliczką należytości.

KAWA

surowa, czysta, aromatyczna, silna, niefałszowana, w paczkach po 4¾ kilo netto towaru:

	1 kilo netto
CUBA wielkoziarnista	złr. 1·80
CEYLON plantacyjna	„ 1·72
LAGUAYRA zielona wyborna	„ 1·62
MENADO najlepsza złota Jawa	„ 1·56
JAWA zielona, wielkoziarnista	„ 1·48
CAMPINAS najlepsza Santos	„ 1·34
RIO I najlepsza, wydatna	„ 1·28
JAMAICA dobra i silna	„ 1·26
BAHIA smaczna	„ 1·24
AFRYKAŃSKA MOKKA żółta	„ 1·50
AFRYKAŃSKA PERŁOWA brunatna	„ 1·20
PERŁOWA CEYLON najlepsza, wielka	„ 2·—
„ COSTARICCA zielona	„ 1·68
„ MANILLA najlepszd jasna	„ 1·58
ARABSKA MOKKA wyborna	„ 1·84
DOMINGO wielkoziarnista wyborna	„ 1·44

Wina na wety

najlepsze gatunki, wprost dowożone, poręczone jako zupełnie prawdziwe, w pięknych 5 kilo koszykach, zawierających 5 półlitrowych butelek:

	za 1 butelkę
CYPRYJSKIE ciemnożółte słodkie	złr. —·80
WERMUTH prawdziwe Turyńskie	„ —·85
MARSALA żółte bardzo ogniste	„ —·95
NUSZKATOŁOWE śliczny bukiet	„ .90
MADEIRA stare i mocne	„ —.90
FRONTIGNAN suche i mocne	„ —·95
XERES najlepsze mocne	„ 1·15
MALAGA bardzo stare, najlepsze	„ 1.—
LACRIMAE CHRISTI bardzo słodkie	„ 1·10
JAMAICA **RUM** prawdziwy stary	„ 1·10
NICEJSKAO LIWA STOŁOWA z **oliwek** najlepsza	„ —·90

Chińska herbata

bezpośredni dowóz z Honkong przez Suez, w pudełkach po ½ kilo, 2 kilo dostarcza się oddzielnie, ilość jako dopakowanie:

	za 1 kilo netto
CESARSKA MIESZANINA najlepsza	złr. 8·60
PECCO kwiatowa najlepsza	„ 7·20
SOUCHONG A. czarna miła, bardzo dobra	„ 6·80
SOUCHONG B. czarna dobra	„ 5·60
CONGO czarna, wielka, dobra	„ 4·20

OWOCE POŁUDNIOWE wszelkiego rodzaju z nowego zbioru 1884 r. po najtańszych cenach hurtownych.

Towarzystwom spożywczym, kuchniom oficerskim i t. d. przy sprowadzeniu większej ilości koleją znaczne korzyści, **bez zaliczki.**

Wiele tysięcy pism uznania za doskonały towar o i dostojnych osób chętnie przedłożę do przejrzenia. Cenniki darmo. (2638-3-)

R. Maiti w Tryeście

handel hurtowny.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*